KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, CZWARTEK 27 KWIETNIA 1933 R. | Nr. 115.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

O Pomorzu w naradach waszyngtońskich

Roosevelt uzbrojony w argumenty Paderewskiego.

PARYŻ, 26.4. Prasa francuska z nielicznemi tylko wyjątkami w sposób bardzo nieprzychylny ocenia przebieg narad w Waszyngtonie. Wiadomości, otrzymane z za oceanu, są nader sprzeczne, ale usposabiają tutejsze sfery gospodarcze i polityczne raczej pesymistycznie.

Duże zamieszanie wywołał kablogram z Waszyngtonu, podany przez jedną z miejscowych agencyj, jakoby Herriot miał podpisać jakiś układ z Rooseveltem i Mac Donaldem, dotyczący dewaluacji walut europejskich. Wieczorem nadeszło sprostowanie tej pogłoski, ale wśród sfer gospodarczych zostało wrażenie silnej niepewności, która panuje na całym świecie.

„Temps", dając wyraz panującym nastrojom, wzywa opinję francuską, żeby z najwyższą czujnością śledziła przebieg konferencji, z której mogą się wyłonić wszelkie niespodzianki, groźne i niebezpieczne dla gospodarczego i politycznego życia państwa.

PODWÓJNA GRA MAC DONALDA.

Lecz nietylko zagadnienia gospodarcze wywołały niepokój. Duże poruszenie spowodowała depesza Pertinaxa, umieszczona w „Echo de Paris", która potwierdza wszelkie wiadomości o podwójnej grze Mac Donalda.

Niefortunny ten apostoł pokoju, który swą działalnością staje się wichrzycielem pokoju europejskiego, nie mogąc uzyskać w Waszyngtonie żadnych koncesyj gospodarczych, pragnie ratować swą opinję w Anglji przez pozyskanie Roosevelta dla swych koncepcyj rewizji granic i swego planu rozbrojenia.

ROOSEVELT I PADEREWSKI.

Podczas wycieczki na jeziorze Ptolomac Mac Donald poruszył sprawę Pomorza, którą jakoby nazwał „kluczem pokoju europejskiego". Jak stwierdza Pertinax, Roosevelt nie poddał się sugestjom Mac Donalda, gdyż opinję o Pomorzu wyrobił sobie w czasie 2-dniowej konferencji z Paderewskim.

Na drugi dzień podobno Mac Donald na ten sam temat konferował z senatorem Borahem, który, mimo, że reprezentuje w Ameryce interesy Niemiec, miał oświadczyć Mac Donaldowi, że poruszenie sprawy Pomorza jest rozniecaniem w Europie pożaru, gdyż „Polska raczej zgodzi się na wojnę, niż na rewizję granic pomorskich".

Korespondent francuski kończy swą depeszę przypuszczeniem, że Mac Donald, mimo dotychczasowych niepowodzeń i w dziedzinie politycznej, nie zaprzestanie swej destrukcyjnej roboty w Waszyngtonie.

BLOK GOSPODARCZY MAŁEJ ENTENTY.

WIEDEŃ, 26.4. Prasa austrjacka coraz żywiej interesuje się sprawą konferencji gospodarczej Małej Ententy, która ma się odbyć w Pradze w połowie maja b.r. W sferach tutejszych coraz bardziej utrwala się przekonanie, że państwa Małej Ententy rozszerzą obecne porozumienie polityczne i stworzą pierwszy w Europie blok gospodarczy. Wiadomości te potwierdza korespondent „Neues iWener Abendblatt", który donosi z Bukaresztu, że program konferencji Małej Ententy ma obejmować następujące sprawy:

Ułatwienie wymiany towarów między członkami Małej Ententy przez zniesienie, względnie ograniczenie ceł.

Zacieśnienie współpracy między trzema bankami emisyjnemi.

Ujednostajnienie opłat i taryf, celem usprawnienia transportów na terenie państw związkowych.

Zrównanie prawa handlowego we wszystkich państwach Małej Ententy, utworzenie wspólnych izb handlowych i naczelnej rady gospodarczej.

Pozatem przewiduje się, że konferencja w Pradze będzie połączona z wielką manifestacją solidarności trzech państw, które od tej pory występować będą jako jednolita organizacja.

Prasa wiedeńska, komentując te informacje, stwierdza, że stworzenie bloku gospodarczego państw Małej Ententy będzie dobitną odpowiedzią na napastliwy artykuł Mussoliniego, w którym premjer Włoch w sposób w stosunkach dyplomatycznych niepraktykowany, zdyskwalifikował jednolitość Małej Ententy i jej prawa do udziału w życiu politycznem Europy.

ZGROMADZENIE NARODOWE ZBIERZE SIĘ W DNIU 8 MAJA.

WARSZAWA, 26.4 (Tel. wł.). Premjer Prystor był dziś w południe na zamku u p. Prezydenta. O godz. 5 pop. odwiedził marszałka Sejmu Świtalskiego i wręczył mu zarządzenie Prezydenta o zwołaniu Zgromadzenia Narodowego na poniedziałek 8 maja do Warszawy, celem dokonania wyboru Prezydenta państwa.

Mówią, że pan Prezydent w godzinach popołudniowych odwiedził marszałka Piłsudskiego.

Zwycięstwo polskich lotników na zawodach w Afryce.

WARSZAWA, 26.4. Wczoraj odbyło się w Casablanca uroczyste zakończenie zawodów lotniczych połączonych z raidem okrężnym algiersko - marokańskim. W zawodach tych organizowanych przez francuskie kluby lotnicze północno - afrykańskie brali udział polscy lotnicy ppłk. Kwieciński, sekretarz generalny Aeroklubu Polski i kpt. pil. Robert Hirszbandt z Aeroklubu warszawskiego.

Lotnicy lecieli na samolocie RWD 5 i zdobyli puhar, zajmując pierwsze miejsce wśród drużyn zagranicznych.

Jutro lotnicy nasi odlatują z Afryki do Polski.

KURS DOLARA MARKI I FUNTA SZTERLINGOW.

WARSZAWA, 26.4. Ostatnie notowania dolara, wykazują coraz wyraźniej, że prawdopodobnie ustabilizuje się on na niższym poziomie, niż to było dotychczas.

Jest to niewątpliwy cios dla wszystkich „ciułaczy", którzy poniosą przez to poważne straty. Stąd na walutowym rynku stolicy daje się zaobserwować silne zdenerwowanie, powiększane tem, że w tej chwili trudno jest ustalić na jakim poziomie kurs dolara zatrzyma się.

W godzinach rannych w obrotach prywatnych płacono za dolara 7.96, około godziny 12 w południe kurs nieco wzmocnił się i dolar osiągnął 7.98, a nawet 7.99.

Ban Polski płacił 7.90, natomiast zagraniczne notowania dolara na giełdach Paryża i Londynu były znacznie mocniejsze bo 8.10.

Spadła marka zarówno w obrotach gotówkowych 203, jak i dewizach na Berlin — 206. Obroty minimalne. Dolar złoty mocniejszy 9.27, złoty rubel 4.85. Natomiast zaznaczył się wyraźnie lekki spadek funta, który dziś rano notowano 30.60.

Tranzakcje walutami b. niewielkie. W dalszym ciągu mocna tendencja srebra, które jest w poszukiwaniu.

NUMERUS CLAUSUS W SZKOLNICTWIE NIEMIECKIEM.

BERLIN, 26.4. Wczorajsze posiedzenie gabinetu poprzedziła, według komentarza biura Conti, konferencja w sprawie świadczeń dla bezrobotnych i narada ministrów nad sytuacją polityczną.

Wicekanclerz Papen i minister Goering złożyli sprawozdania ze swej podróży do Rzymu. Omówiono przytem szereg spraw z zakresu polityki zagranicznej.

Posiedzenie gabinetu Rzeszy trwało do późnej nocy. Między in. przyjęto projekt ustawy o szkolnictwie i postanowienie o numerus clausus przeciwko żydom w średnich i wyższych uczelniach niemieckich. Postanowienie to wyklucza całkowicie ze szkół żydów, którzy imigrowali ze wschodu po 1 sierpnia 1914 r.

Przyjęto też projekt ustawy o namiestnictwie, przewidujący przekazanie kompetencyj kanclerza Rzeszy nie rządowi, lecz premjerowi pruskiemu.

Ułatwienie PODRÓŻY PO SOWIETACH.

WARSZAWA, 26.4 (Tel. wł.). Sowiety przyznały bezpłatne wizy dla turystów z Polski.

Hitler i Hindenburg POD TANNENBERGIEM.

W 600 rocznicę założenia wioski Tannenberg bawić będą tamże w dniu 1 i 2 lipca kanclerz Hitler i prezydent Hindenburg. Z okazji tej odbędzie się także wielka demonstracja niemiecka na polach grunwaldzkich u pomnika z r. 1410, wystawionego na polach grunwaldzkch przez Niemców ku uczczeniu poległego tam „w walce z orężem polskim" mistrza Krzyżaków.

700 ofiar TRZĘSIENIA ZIEMI.

RZYM, 26.4. Na wyspie Kos w grupie do Dekanezu, nawiedzonej trzęsieniem ziemi, wydobyło wczoraj w ciągu dnia z pod gruzów 119 rannych. Ogólna przeto liczba rannych wskutek katastrofy wynosi obecnie 719.

Eksmisja grobów żydowskich.

Wręcz sensacyjna sprawa znajdzie się w najbliższych dniach w Sądzie apelacyjnym w Warszawie. W charakterze powoda występuje potomek wielkiego historyka, Jan Lelewel, a jako strona pozwana — gmina żydowska w Mławie. Przedmiotem sporu jest miejscowy cmentarz starozakonnych.

Jan Lelewel domaga się eksmisji żydowskiego cmentarza w Mławie z terenów stanowiących jego własność. Przed stu zgórą laty przodkowie jego wydzierżawili gminie żydowskiej leśne tereny, na których części założono cmentarz żydowski. Po pewnym czasie żydzi przestali opłacać tenutę dzierżawną. Korzystając z tytułu prawnego właściciela, Jan Lelewel wystąpił o usunięcie cmentarza.

Wpierwszej instancji sprawa odbyła się w Sądzie okręgowym w Mławie. Pozwani wywodzili, że są prawnymi właścicielami gruntu, bo nigdy nie płacili i przeszło 30 lat wymaganych przez kodeks cywilny znajdują się w nieprzerwanem posiadaniu terenu, który wobec tego stał się ich własnością na mocy przedawnienia.

Sąd okręgowy w Mławie nie podzielił tych wywodów. Przeprowadzone postępowanie wykazało, że Jan Lelewel jest prawnym właścicielem gruntu, a gmina, nie płacąc tenuty, dopuściła się złamania umowy. Sąd okręgowy nakazał eksmisję cmentarza i przywrócenie terenów do stanu poprzedniego. Oznaczałoby to obowiązek przeniesienia wszystkich grobów.

Od tego wyroku odwołała się gmina żydowska w Mławie do Sądu apelacyjnego w Warszawie. Niezwykły proces zapowiada się w warszawskim sądzie ogromnie sensacyjnie. Interesy Jana Lelewela reprezentuje adw. Władysław Nadratowski, z ramienia gminy żydowskiej występuje kilku najwybitniejszych adwokatów-żydów.

JAK FIGLARZ ERNEST HOFFMAN

NADAWAŁ NAZWISKA ŻYDOM POLSKIM?

„Nasz Przegląd" zamieścił notatkę o powstaniu komitetu do zmiany nazwisk żydowskich. Ma to być protest przeciwko ustosunkowaniu się narodowych socjalistów do Żydów w Rzeszy niemieckiej. Istnieje rzekomo zamiar masowego wyzbycia się nazwisk o brzmieniu niemieckiem i przyjęcia nowych — polskich.

Zgóry można przewidzieć, że projekt ten nie dojdzie do skutku już choćby z tego względu, że żydowski świat kupiecki nie dopuści do zamieszania, jakie powstałoby niewątpliwie po takiej reformie. Nie traktując poważnie owego komitetu, warto przy sposobności wspomnieć o Erneście Hoffmanie, którego znamy z opery „Opowieści Hoffmana".

KIM BYŁ HOFFMAN.

Ernest Teodor Amadeusz Hoffman jest twórcą większości nazwisk żydowskich w Polsce. Urzędnik pruski, ożeniony z Polką, mieszkał kolejno w Poznaniu, w Płocku i wreszcie w Warszawie (1802 — 1806), gdzie zyskał sławę wielkiego artysty i jednocześnie wielkiego hulaki. Oto co o nim podaje encyklopedja Orgelbranda.

„Był to człowiek wielce oryginalny i obdarzony niepospolitym talentem, ale dziki i nieposkromiony hulaka, obok tego sumienny i biegły prawnik. Rzadką posiadając bystrość umysłu, potrafił w każdem zjawisku dojrzeć słabe i śmieszne strony... pełen wesołego i nieraz dziwacznego humoru, graniczącego z ekscentrycznością".

Ten to oryginalny urzędnik otrzymał misję zmuszenia Żydów polskich do przyjęcia nazwisk rodowych, gdyż przedtem posługiwali się tylko imionami, występując naprzykład jako Icek syn Abrahama. Można sobie wyobrazić jak dobrze czuł się Hoffman w nowej roli, zwłaszcza, że nikt go nie krępował. Zaczął więc szczodrze rozdawać nazwiska, których brzmienie zależało przeważnie od chwilowego nastroju.

NAZWISKA KULINARNE.

Gdy Hoffman był w dobrym nastroju, gdy wrócił z winiarni po spożyciu obfitego śniadania, sięgał po tematy gastronomiczne. Wtedy to powstały nazwiska w rodzaju: Gąsior, Indyk, Kuropatwa, Przepiórka, Turkeltaub, Kwiczoł, Śmietanka, Szczupak, Karp, Jesiotr, Wajkselfisz (wiślana rybka), Zając, Sarna, Bułka, Piernik, Majonez, Klajnwurst i t. p.

W innych wypadkach, kiedy Hoffman przychodził do biura podchmielony (co nie było rzadkością), sypały się nazwiska o podkładzie alkoholowym, jak: Sznapser, Lumper, Goldwasser (wódka gdańska), Alembik, Malinink.

NAZWISKA FIGLARNE.

O figlarnym nastroju ducha, w jakim dość często bywał ten osobliwy urzędnik świadczą nazwiska: Dziewczepolski, Ezelkopf (ośla głowa), Oksenszwanc (byczy ogon), Landsztokszwinger (skaczący z laską krajowego wyrobu), Książkadonabożeństwo (w jednem słowie!), Paniebozedopomóż (potomkowie tych dwu ostatnich rodów dotychczas przebywają w Płocku).

Hoffman będąc poetą, muzykiem i malarzem, chętnie spędzał czas w parku Łazienkowskim. Tam, być może wpadł na pomysły nazwisk, zaczerpniętych z przyrody: Rozenblum, Wajntraub, Szpilfogel, Kąkol, Pomeranc, Cytryn, Cytronenduft, Liljental, Liljenfeld, Kornblum, Pfefermant, Lindeman.

O złym humorze poety świadczą nazwiska nieprzyzwoite i obraźliwe. Pierwszych, ze zrozumiałych względów nie wymieniamy. Przezwiska obraźliwe są bardzo liczne. Wystarczy przytoczyć: Kulas, Chudak, Asz, Pischeles, Kłopotower, Kwargelduft, Hozenpud, Hozenbal i wiele innych.

OKROPNE I SZLACHECKIE.

Bojaźliwym żydom Hoffman dawał nazwiska przerażające, jak naprzykład: Pistolet, Armata, Szyspulwer, Lew, Tiger. Rzecz jasna, że z takiem nazwiskiem wprost trudno zasnąć i człowiek lęka się sam siebie, nie mówiąc o otoczeniu, które drży ze strachu.

To też protestów nie brakowało. W archiwach magistratu warszawskiego znajdujemy liczne ślady targów o nazwiska. Według wersyj, przechowanych w rodzinach żydowskich, Hoffman brał łapówki, nieraz grube, za przyznawanie nazwisk o szlachetnem brzmieniu. Bogaci żydzi opuszczali biuro Hoffmana, ozdobieni imponującemi nazwiskami: Djamant, Rubin, Brylant, Goldman, Zylberman, Perl, Perlmutter, Kwekzylber (żywe srebro), Krongold (złoto koronne), Margules (po hebrajsku — perła), Kahan lub Kohn (kapłan, potomek Abrahama).

POMNIK HOFFMANA.

Nie chcąc zawracać sobie głowy, zwłaszcza gdy był znudzony, Hoffman dawał pierwsze lepsze nazwisko, jakie mu przyszły na myśl. Tej okoliczności zawdzięczają liczni żydzi zupełnie nieoczekiwane nazwiska, jak: Lato, Żyto, Papier, Pióro, Gęsiepiórko, Kałamarz, Fenster.

Dziwaczne te nazwiska, które być może w pierwszym pokoleniu były conajwyżej krępujące, utarły się z czasem, zyskały prawo obywatelstwa i niema potrzeby ich zmieniać.

Now. Codz.

KOŃCOWE ZEZNANIA BIEGŁYCH

NA PROCESIE GORGONOWEJ.

KRAKÓW, 26.4. Rozprawę rozpoczęto o godz. 10.15 i na wstępie przewodniczący oświadczył, że otrzymał telefonogram ze Lwowa, zawiadamiający, że świadek KURCZYŃSKI, artysta-rzeźbiarz, nie może przybyć do sądu na trzecie wezwanie, gdyż obecnie chory jest na zapalenie płuc. Kurczyński zeznał w śledztwie o złamaniu przez Gorgonową ręki swemu dziecku.

Adw. ETTINGER, imieniem obrony, proponuje, aby sąd zwrócił się z zapytaniem do Henryka Zaremby, czy to prawda o tem złamaniu ręki.

— Tak będzie najłatwiej, niech Zaremba się wypowie.

PRZEW.: Ja już dałem takie zarządzenie i zwróciliśmy się do prezesa Sądu okręgowego w Warszawie, aby wezwał do siebie Zarembę. Jeżeli Zaremba wykluczy prawdziwość zeznania Kurczyńskiego co do złamania ręki, to Warszawa bezzwłocznie nadeśle nam odpowiedź. Jeżeli zaś Zaremba potwierdzi ten fakt, to zostanie przesłuchany w sądzie przez sędziego śledczego i protokuł z jego zeznań będzie przesłany jutro. Tutaj wzywać Zaremby jeszcze raz nie będziemy, bo połączone to jest ze znacznemi kosztami.

Obrońcy podnoszą ewentualność prześwietleń rentgenologicznych Romusi, przyczem wynika wątpliwość, czy Kurczyński mówił o złamaniu ręki Romusi, czy też odnosi się to do syna Gorgonowej Erwina.

Prof. OLBRYCHT, zapytany o zdanie, mówi, że taniej będzie zrobić prześwietlenie niż całe zdjęcie rentgenologiczne.

Adw. AXER zauważa, że możnaby wykorzystać obecność w Krakowie wiceprezesa sądu lwowskiego, ANTONIEWICZA, któryby mógł wydać polecenie zbadania Kurczyńskiego przez sędziego śledczego.

PRZEW.: Myśmy już nad tem myśleli.

Adw. AXER: Jeżeli dziś sędzia śledczy otrzyma polecenie, to jutro rano będziemy mieli zeznania Kurczynskiego.

Przewodniczący wydaje odnośne polecenie sekretarzowi, który wychodzi do telefonu.

Adw. WOŹNIAKOWSKI prosi o zezwolenie zadania pytań dyr. Żmigrodowi.

PRZEW.: Tylko, żeby to nie były takie pytania, któreby przedłużały rozprawę.

Obrońca pyta dyr. Żmigroda o kwalifikacje dr. Lewandowskiego, chemika warszawskiego i otrzymuje pełne potwierdzenie o kwalifikacjach dr. Lewandowskiego, który ukończył specjalne studja serologiczne.

POGODZENIE SIĘ BIEGŁYCH.

Przy okazji dyr. ŻMIGROD zwraca się do sądu: Czy pan przewodniczący pozwoli mi złożyć oświadczenie, w związku z incydentem, jaki wydarzył się tu na sali rozpraw? Oświadczam, że nie mam i nie podnosiłem nigdy zarzutów przeciwko prof. Olbrychtowi, jako człowiekowi i uczonemu — czyta dyr. Żmigrod z pisemnej deklaracji. — Przytaczając aforyzm o kalumniatorstwie, chciałem tylko poruszyć skutki rzucania kalumnij, a nie związać z niem nazwiska prof. Olbrychta.

Dyr. ŻMIGROD siada, a wstaje prof. OLBRYCHT: Przyjmuję to oświadczenie dyr. Żmigroda do zatwierdzającej wiadomości, z tem, że przy swojej ekspertyzie zawsze kierowałem się prawdą, bez względu na osoby i do dyr. Żmigroda nic nie mam. Chodziło mi o dobro sprawy, aby kwestja ekspertyz sądowych była w Polsce uregulowana i żeby ekspertyz nie przeprowadzali ludzie, którzy nie mają odpowiednich studjów.

Ta formułka przymierza została zakończona uściśnięciem ręki prof. Olbrychta przez dyr. Żmigroda i na tem incydent, który miał w konsekwencji przynieść nowy proces, został załagodzony bez szkód dla obu stron.

Przewodniczący oświadcza obronie, że otrzymał w tej chwili odpowiedź telefoniczną z Warszawy o zarządzonem przesłuchaniu Henryka Zaremby.

PRZESŁUCHANIE WICEPREZ. ANTONIEWICZA.

Przewodniczący poleca wprowadzić na salę wiceprezesa ANTONIEWICZA, za którym wchodzą biegli chemicy, ale sąd poleca im zaczekać na korytarzu.

PRZEW.: Panie prezesie, pan prowadził poprzednią rozprawę przeciw Gorgonowej. Obrona twierdzi, że podczas rozprawy pan prezes miał przestrzec przysięgłych, żeby nie dotykali świecy i nie zatarli na niej śladów. Czy tak było?

— Świeca była bardzo ważnym dowodem ze względu na tezę aktu oskarżenia, że Gorgonowa miała iść z nią do pokoju denatki, a później wyjść na dwór i tam zgubić ją w śniegu około basenu. Trzeba było uważać na świecę, żeby, o ile była na niej jakaś krew, tej krwi nie starto. Chociaż ja na świecy nie widziałem żadnych śladów krwi. Były tam tylko zeskrobania, co do których dr. Opieński mówił, że stanowiły materjał pobrany do ekspertyzy.

Pamiętam, że Westfalewicz powiedział, że na świecy była krew i widziałem, że tam były zeskrobania. Kiedy powstała wątpliwość co do orzeczenia biegłych lwowskich, to dr. Opieński oświadczył, że są jeszcze inne badania ulepszone, a wówczas trybunał na wniosek obrony, postanowił przesłać niektóre dowody rzeczowe do Warszawy do prof. Hirszfelda, aby przeprowadził ponowną ekspertyzę.

Następuje przesłuchanie niepopularnych w Krakowie postaci chemików lwowskich, prof. WESTFALEWICZA i dr. OPIEŃSKIEGO. Znów rozpoczyna się wałkowanie tej samej kwestji, o miejscach na świecy, gdzie znaleziono plamę.

PLEŚŃ NA FUTRZE.

Następnie prok. SZYPUŁA zażądał powołania jeszcze nowych świadków, w osobach lekarzy, którzy widzieli spleśniałe futro Gorgonowej, ale wobec sprzeciwu obrony, która podkreśliła, że nie zarzuca nieprawdy prof. Olbrychtowi, sąd postanowił nowych dodatkowych świadków nie wzywać.

Sędzia przysięgły OTOROWSKI: Czy pan prof. Olbrycht znalazł pleśń na wszystkich dowodach rzeczowych, czy tylko na futrze?

Prof. Olbrycht: Po otworzeniu paczki z dowodami rzeczowemi uderzyła mnie woń pleśni. Największa jej ilość była na futrze. Jeszcze i dziś można wyczuć tę pleśń.

Na drugie pytanie p. Westfalewicz wyjaśnia, że na podszewce futra nie było wyraźnych śladów wycierania krwi, tylko miejsce jakby zamazane.

Następuje odruch przeciwko skompromitowaniu magazynu lwowskiego do przechowywania dowodów rzeczowych, bo adw. Woźniakowski wyraźnie zaznacza, że właśnie w Krakowie w przechowalni sądowej jest okropna wilgoć, jednem słowem ciemna nora.

Prof. Olbrycht potwierdza to.

W SOBOTĘ WYROK.

Na tem dzisiejsze posiedzenie zostało zakończone i wobec tego, że obrona nie zgłaszą żadnych wniosków, a tylko czekają na wynik badań rentgenologicznych ręki Romusi i ewentualnych zeznań Henryka Zaremby, sąd zwalnia wezwanych na dziś świadków i odracza rozprawę do jutra rana.

W czwartek zatem spodziewać się należy zamknięcia przewodu sądowego i przemówienia oskarżycielskiego prok. Szypuły, który zapewniał, że w sobotę musi być proces zakończony wyrokiem.

O złamanie rączki Romusi

zeznanie Zaremby.

WARSZAWA, 26.4. W następstwie zlecenia przez sąd krakowski sądowi w Warszawie przesłuchania Zaremby w sprawie zeznania św. Kurczyńskiego, jakoby Gorgonowa swego czasu złamała rękę Romusi, w sądzie w Warszawie zbadano Zarembę. Przebieg badania był następujący:

— Czy Romusia jest w Warszawie? — pyta odrazu sędzia.

— Tak, jest w Warszawie.

— Czy wiadomo panu o tem, iżby Gorgonowa złamała jej rękę?

— Nie.

— Czy pan może powiedzieć, że tego nie było, czy też, że pan nie wie?

— Tego nie było.

— Czy pan to może stwierdzić kategorycznie?

— Zupełnie kategorycznie.

— Z całą stanowczością?

— Z całą stanowczością. Ta wersja powstała stąd, że kiedyś w czasie zabawy Gorgonowa pociągnęła Romusię za rękę niechcący i wówczas trzeba było wezwać lekarza, ale nie było tu żadnego złamania.

— Czy w razie potrzeby Romusia mogłaby być sprowadzona do sądu?

— Tak. Na każde żądanie.

Na tem przesłuchanie Zaremby zakończono. Protokół przesłuchania został niezwłocznie wysłany do Krakowa.

SNY O JUDEO-POLONJI.

A. Riklis („A. S. Lirik") rysuje w „Hajncie" z dnia 14 b.m. fantastyczny obraz „Judeo-Polonji" i stawia zarzuty pod adresem polskiego społeczeństwa za jego stosunek do żydów w okresie wojny żydowsko-niemieckiej. Gdyby w Polsce narodził się nowy A. Mickiewicz, wówczas po kościołach i synagogach prawiłby on kazania:

— Bracia — Polacy i żydzi — podajcie sobie ręce. Wybiła wielka godzina historyczna; wspólnemi siłami wybudujcie Judeo-Polonję, w której winien panować duch sprawiedliwości, rycerskości i dążności wyzwoleńczej..

Największy liryk żydowski, Henryk Heine, pomimo, że był patrjotą niemieckim, nie lubił Prus za... rozbiór Polski. Również Georg Brandcis i

— dziesiątki innych wielkich duchów żydowskich przez całe swoje życie nie mogły znieść krzywdy, wyrządzonej uciemiężonej Polsce...

Tak zachowali się ci żydzi wobec Polski, a obecnie niema wybitnych Polaków, którzyby sprzyjali żydom w walce z Hitlerem:

— Czy jest chociażby jeden polski duchowy przywódca, któryby został poruszony barbarzyńskiem prześladowaniem żydów w Niemczech? Czy znajdujemy obecnie w całym polskim świecie kulturalnym i w prasie chociażby jeden artykuł, w którym możnaby było odnaleźć współczucie dla nieszczęścia żydów?...

Polska na... nieszczęściu żydowskiem zrobiła dobry... interes:

— że Polska na obecnem nieszczęściu żydowskiem zrobiła cudowny interes, o tem, zdaje się, nikt nie będzie wątpił...

Obraz Polski, narysowany przez żydowską propagandę w najczarniejszych kolorach, rozjaśnił się pod wpływem antyżydowskiego stanowiska w Niemczech:

— Niemcy znów zostały izolowane moralnie i politycznie, a Polska, która już zaczęła tracić sympatję w świecie, staje się znowu krajem międzynarodowego znaczenia kulturalnego...

Polska nie potrafiła wykorzystać momentu, aby zjednać światowe żydostwo. Judofobi są krótkowzrocznymi politykami, im nie można się dziwić. Zdziwienie żydów wywołuje zachowanie się reszty Polaków:

— Ale, co czyni inny obóz polski, pretendujący do tolerancji, człowieczeństwa i dalekowzrocznej polityki?..

Polska powstała dzięki względom sprawiedliwości, a nie jako wynik polskiej siły zbrojnej. Względy sprawiedliwości wywołały w świecie sympatję dla żydów niemieckich w okresie rządów Hitlera. To należało Polakom pamiętać:

— Jak przedstawiałaby się sytuacja, gdyby w Polsce znaleźli się obecnie ludzie dalekowidzący i gdyby wyciągnęli ręce do swoich żydowskich współobywateli?...

Polska może liczyć na poparcie żydostwa światowego, jeżeli Polacy wyrzekną się swoich praw gospodarczych, a przystaną na Judeo-Polonję:

— Polska powstała i będzie dalej istniała nie dzięki sile fizycznej, a dzięki sprawiedliwości. Wyobraźmy sobie, że Polska wyciąga wnioski ze swego położenia i z położenia żydów, wykazuje obecnie odwagę historyczną i WYTWARZA RODZAJ JUDEO POLONJI, W KTÓREJ ŻYDZI ZNAJDUJĄ SWOJĄ PRAWDZIWĄ OJCZYZNĘ. Jak taki wielki gest odbiłby się w całym świecie! Jak wzrosłaby wewnętrzna siła Polski i jakwówczas zaczęłoby jaśnieć i błyszczeć niebo Polski!

Są to czcze fantazje, gdyż

— żydom w Polsce nie wolno zajmować nawet stanowisk konduktorów tramwajowych i stróżów w kamienicach...

Bujna fantazja wschodniego narodu nawet w takiej niebezpiecznej chwili, jak obecnie przeżywa, podnieca do snucia chorobliwych marzeń **o zrobieniu z Polski drugiego państwa żydowskiego, Palestyny europejskiej, o zdobyciu za jednym zamachem praw gospodarza w tym samym kraju,** przeciwko któremu działacze żydowscy prowadzili tak niedawno jeszcze kampanję wrogą.



Otwarcie sezonu żeglarskiego na Sekwanie w Paryżu.

ZWYRODNIENIE W NIEMCZECH.

Gruboskórne oszczerstwa o Polsce.

Obecny rząd niemiecki Hitler — Papen — Seldte chętnie używa w dziennikach, dla podniesienia nastroju, przygrywek przeciw Polsce, a głównym dziennikom, jak „Voelkischer Beobachter" i inne, które codziennie odrabiają tę robotę, wtórują z niemniejszym rozmachem tygodniki.

Oto co pisze tygodnik „Der Stahlhelm" nr. 17 z 23 b.m. i to z podpisem, pożal się Boże, von MarkIowski:

— Z jaskiń swych wypełznął tłum polski, aby życie i mienie niemieckie szarpać, lub zgoła niszczyć. Niemiec jest na ulicach Górnego śląska, Częstochowy, Łodzi, Warszawy i Poznania ZWIERZYNĄ, KTÓRĄ WOLNO TĘPIĆ. Samo już UŻYWANIE JĘZYKA NIEMIECKIEGO związane jest z niebezpieczeństwem dla życia. Bez opamiętania szaleje POLSKI AZJATYZM przeciw niemczyźnie. Pałki gumowe, REWOLWERY, BRZYTWY, KOŁY Z PŁOTÓW i inne polskie narzędzia są w codziennym użyciu. Nigdy niema policji na czas na miejscu i nigdy nie są sprawcy schwytani. Bez przeszkody z jakiejkolwiek strony grozi się niemczyźnie całkowitem zniszczeniem. Z doniesień prywatnych widzi się, ile nasi bracia i siostry muszą wycierpieć w Polsce, a niewiele już brakuje, aby znowu ujawnił się w Polsce ten BYDLĘCY SADYZM, który wyrzynał Niemców w powstaniu śląskiem roku 1921...

W Polsce czyta się ten opis, przecierając oczy ze zdumienia, bo mieszkańcy wymienionych miast, z Warszawą na czele, o niczem takiem wogóle nie słyszeli. A gdyby tak, skoro już w Niemczech i tak pisze się, że w Polsce tak się robi, rzeczywiście zastosowano się do tych opisów i tak z Niemcami postępowano? Wyzywające takie kłamstwa zasługiwałyby istotnie na nauczkę w tym właśnie rodzaju, a Niemcy w Polsce, którymby się pokazało, że wypełnia się rady Berlina, szybkoby się postarali o odwołanie.

W dalszym ciągu napaść na Paderewskiego z powodu propagandy polskiej zagranicą:

— Na fortepianie tej propagandy gra od 25 lat osławiony pianista Paderewski. On to w1918 sklecił dla Wilsona w kilku godzinach ów memorjał, który, rojąc się od kłamstw, przekonał Wilsona o słuszności roszczeń polskich do Poznańskiego, Prus Zachodnich i Górnego Śląska. Ten to Paderewski od lat prowadzi propagandę na rzecz otrzymania przez Polskę tego, do czego może ona mieć t. zw. historyczne roszczenia... Zręcznie wszedł obecnie Paderewski w styczność z dawnymi przyjaciółmi Wilsona, którzy teraz znowu są u władzy w Stanach Zjednoczonych Ameryki... Za ową PROPAGANDĄ W STANACH ZJEDNOCZONYCH o okropnościach niemieckich tkwi Paderewski...

Uproszczony pogląd. Gdyby nie Paderewski, nie mówionoby w Stanach Zjednoczonych o tem, że w Niemczech dzieją się obecnie rzeczy niezwykłe. Ale widać, że im działalność Paderewskiego, objaśniającego w Stanach Zjednoczonych, co warte są niemieckie zakusy w stronę Pomorza polskiego, bardzo są nie w smak.

Wreszcie co najgroźniejsze:

— Doniesienia o polskich PRÓBNYCH MOBILIZACJACH na granicy niemieckiej, zdarzenia w Gdańsku i na Górnym Śląsku, najnowsze HANIEBNE WYROKI przeciw niewinnym Niemcom z powodu rzekomego szpiegostwa... oto znaki nadchodzącej burzy.

W ten sposób w Niemczech, gotujących się do napadu na Polskę, wśród najbardziej prostackich wymysłów i wymyślań, stwarza się legendę o zagrożeniu Niemiec przez Polskę, potrzebną dla pokrycia własnych złych zamiarów.

Stagnacja w osadnictwie WSCHODNIO - PRUSKIEM.

„Konigsberger All - gemeine Zeitung" donosi, że zakupiony w 1932 i obecnie posiadany zapas ziemi na cele kolonizacyjne w Prusach Wschodnich wynosi zaledwie 9.000 ha, podczas gdy w 1931 r. zapas ten wynosił 27.000 ha, w r. 1930 37.000 ha. Zdaniem dziennika, wpłynęło na to głównie ciężkie położenie rolnictwa wsch. pruskiego i jego nierentowność. Wszelako z chwilą, gdy nastąpi w tym kierunku polepszenie, do którego wszystkimi siłami dąży obecny rząd, należy liczyć na intensywniejszy rozwój kolonizacji, która z przyczyn „narodowo - politycznych" jest szczególnie ważna dla niemieckiego wschodu. (ZAP).

MASONERJA W POLSCE.

W Sosnowcu od r. 1926 istnieje „Loża Staszic".

W najświeższem wydaniu kalendarza masońskiego (C. Van Dalen's Kalender fuer Freimauere, wyd. Bruno Zechel) znajdujemy nieco rozszerzony dział, dotyczący Polski. Liczba członków wynosi 302, niema zatem wzrostu (w latach poprzednich wymieniono „circa 300").

W Polsce istnieje **jedna wielka loża narodowa** (Nationalgrossloge in Polen) i **11 lóż zwykłych.** Wielka loża powstała w r. 1767, istniała do roku 1822, poczem była zamknięta niemal na pełne 100 lat i została wznowiona w r. 1921. W ostatnim czasie poczęto zakładać loże lokalne. Wielka loża narodowa ma od kilku lat swoją centralę **w Warszawie przy ul. Polnej 40.** Poprzednia centrala była w Brukseli. Na czele loży stoi, jak podano, nadal **p. St. Stępowski.** Wielkim mistrzem jest profesor dr. M. Wolfke, wielkim sekretarzem Z. Skokowski.

Po raz pierwszy podano, iż przedstawicielem (Vertraeter) **wielkiej loży niemieckiej na Polskę jest p. M. Ponikiewski** (Warszawa, Lekarska 9) jako przedstawiciel Wielkiej Symbolicznej Loży Niemieckiej. Po raz pierwszy podano nazwisko i adres 11 lóż zwykłych w Polsce. Mieszczą się one zatem: W Łodzi „Loża Gabrjel Narutowicz", założona w r. 1926, w **Sosnowcu „Loża Staszic", założona w r. 1924,** w Wilnie „Loża Tomasz Zan", założona w r. 1921. W Warszawie obok wielkiej loży istnieją loże macierzyste: „Kopernik", założona w r. 1920, „Prawda" (1920), „Machnicki" (1920), „Kościuszko" (1920), „Wolność przywrócona" (1920), „Łukasiński" (1920), „Wiernych przyjaciół" (1923), „Prawo ludu" (1927). Istnieją nadto loże niemieckie na ziemiach, które były pod zaborem pruskim. Wykaz i adresy tych lóż podawaliśmy już niejednokrotnie. Przypominamy obecnie jedynie, że loże niemieckie istnieją na naszym terenie w Bydgoszczy, Chełmie, Tczewie, Gnieźnie, Grudziądzu, Inowrocławiu, Katowicach, Chojnicach, Krotoszynie, Lesznie, Ostrowie, Pszczynie, Poznaniu, Rawiczu, Starogardzie i w Toruniu. Przewodniczącym związku niemieckich lóż wolnomularskich w Polsce jest dr. med. Walter Theile w Poznaniu przy ul. Cieszkowskiego 4.

Z DNIA.

DOLAR I ZŁOTY.

Omawiając sprawę inflacji dolara, przestrzega **„Kurjer Poznański"** przed pomysłami inflacyjnymi w Polsce:

Położenia złotego nie można porównywać z położeniem funta i dolara. Kryzys w Polsce ma, mimo wszystko, inne podłoże, niż kryzys w Anglji i Ameryce. A pozatem Polska nie posiada takich środków, by każdej chwili zahamować dewaluację, natomiast wspomnienie inflacji z przed dziesięciu laty może wywołać u nas natychmiastową i całkowitą ucieczkę od złotego i doreszty zniszczyć proces kapitalizacyjny. A przecież główną przyczyną naszego przesilenia jest brak kapitałów. Natomiast wobec tego, że znaczna część długów polskich obliczana jest w dolarach, możemy tylko zyskać na obniżeniu się tej waluty, tak jak zyskaliśmy pod tym względem na obniżeniu się kursu funta.

Są u nas ludzie, którzy przyzwyczaili się patrzeć na Amerykę, jak na wyrocznię świata. Tymczasem nie wyszliśmy dobrze, naśladując Amerykę w jej niepohamowanej polityce inwestycyjno-kredytowej, również wyszlibyśmy bardzo dobrze, naśladując jej politykę inflacyjną, która jest dowodem nie „prosperity", lecz niemożności pokonania trudności w normalny sposób.

POLSKIE NAZWISKA DLA ŻYDÓW

Żydowski **„Nasz Przegląd"** pisze, co następuje:

W społeczeństwie żydowskiem zarysował się charakterystyczny odruch, który świadczy, jak silny jest prąd zwalczania wszystkiego, co niemieckie. Powstał mianowicie ruch w kierunku zmiany nazwisk noszonych przez żydów polskich.

Zaznaczyć należy, że niemieckie brzmienie nazwisk żydowskich związane jest z okresem, kiedy nazwiska te były nadawane, działo się to za czasów okupacji pruskiej na ziemiach późniejszego Królestwa Kongresowego i austrjackiej w Galicji.

Tworzy się obecnie komitet, który wystąpi do rządu z prośbą o wydanie rozporządzenia, na mocy którego zezwolonoby na uproszczony tryb zmiany nazwiska o brzmieniu niemieckiem na nazwisko o brzmieniu polskiem.

Z ZA KULIS „WOJNY".

A. Riklis (Lirik") porusza („Hajnt" z 16 b. m.) niektóre szczegóły prowadzonej obecnie „wojny" żydowsko-niemieckiej. Między żydami w różnych krajach na tle bojkotu wyrobów niemieckich panuje rozbieżność zdań:

— Nasza „wojna żydowska" dotąd jest zaledwie parodją wojny. Jest smutne, że niema ogólnego kierownictwa, że między żydami nowojorskimi a żydami londyńskimi i warszawskimi powstały już ostre różnice zdań w sprawie bojkotu...

Nawet na terenie Polski niema jednolitego kierownictwa, są tylko odezwy, artykuły:

— Czy w całej Polsce mamy jednolitą wolę i posiadamy uznanie centralne kierownictwo? Dotąd mieliśmy odezwy żydowskiego „Koła", komitetu bojkotowego, a od czasu do czasu jesteśmy zaskakiwani przez odosobnione opinje różnych dziennikarzy, usiłujących odgrywać rolę przywódców...

Powyższe krytyczne uwagi rzucają trochę światła na bojkot, który niby żydzi prowadzą z takim rozmachem przeciw wytwórczości z Niemiec.

Drogi wiosny.



A gdy idzie wiosna
O cichej północy,
To błyszczące gwiazdy
Ma w swojej karocy.

A gdy idzie we dnie,
To się w słońcu mieni
I ma cudne włosy
Ze złotych promieni.

A jak lekko tańczy
Wśród leśnej polanki,
To się dla niej w wieńce
Zwijają sasanki.

A kiedy podąża
Wśród pól oziminy,
Ma suknię zieloną
Z traw i koniczyny.

A kiedy wśród fale
Ramieniem otoczy,
To ma czoło z lilji
I błękitne oczy.

Gdy znowu na ziemię
Wonią się rozpryśnie,
To ma jasne czoło
Z białych kwiatów wiśni.

Gdy wreszcie na ludzkie
Osiada dziedziny,
To ma czyste serce
I uśmiech dziewczyny.

Ćw.

KĄCIK dla Pań

Stłumione krzyki
MODY WIOSENNEJ.

Zimna wiosna tegoroczna odebrała nam, kobietom, największą przyjemność: nagłego przejścia od nudnego zimnego ubrania do czegoś modnego, nowego, czego się w zeszłym roku nie nosiło. „Krzyki mody" wiosennej są przez to jakby stłumione. Tylko nieliczne elegantki, stawiające chęć pionierstwa w dziedzinie mody ponad zdrowie, marzną odważnie w nowych płaszczach i żakiecikach wiosennych. Reszta smętnie nosi futra i czeka na słońce. Cała wiosna odbija się dotychczas na kapeluszach, które trzeba parasolkami zasłaniać od deszczu. Że to jednak w modzie zawsze trzeba myśleć naprzód, więc już myślimy o gorących dniach majowych, które przecież niewątpliwie nadejdą, i pocieszamy się, oglądając modne materjały i nowe modele sukien.

W lecie ma się ochotę zawsze na sukienkę barwną, wesołą, deseniową. Ale desenie tegoroczne są ściśle ograniczone: prążki i kratki. Żadnych wielkich kwiatów, grochów, plam. Co do barw, to rozmaitość jest wielka: zwłaszcza w prążkach spotykamy czasem pięć barw równoległych. Ale te dwa desenie dominują. Pozatem modne są sukienki gładkie. W lecie będą bardzo noszone sukienki z wiejskiego płótna, ozdobione haftem ludowym. I ładne, i praktyczne i miłe w noszeniu. Nareszcie ziściło się to, co oddawna powinno było być wprowadzone w modę.

Jedwabie deseniowe (owe kratki i prążki) używane są bardzo na bluzeczki do wełnianych spódniczek, albo też łączy się je z wełną w jednej sukience — rękawki (krótkie) z jedwabiu — reszta z wełny. Oczywiście, odpowiednio dobierając odcienie. Do tego wełniany żakiecik i kapelusz pleciony miękki w odcieniach bluzki. Takie miękkie kapelusze z szalikami — jeśli kto chce — są bardzo modne i twarzowe.

Ani na wiosnę, ani w lecie niepodobna obejść się bez pulowerka, oddającego nieocenione usługi w chłodniejsze i wietrzne dni. I tu przeważają desenie prążkowane. A jeżeli pulower jest gładki, to ma wykończenie deseniowe: krawat przy wycięciu, część rękawów.

Rękawiczki w dalszym ciągu zajmują w modzie bardzo poważne miejsce. Najmodniejsze są ze świńskiej skóry, z mankietami — są to wprawdzie rękawiczki bardzo drogie, ale, jak to się mówi — wieczne. Ponieważ nic wiecznego niema na świecie, więc powiedzmy ściśle, że w każdym razie na kilka lat. Są również dobre imitacje świńskiej skóry, a ostatecznie nawet wyroby trykotowe mniej lub więcej udatnie imitujące tę skórę, podobnie jak są rękawiczki dobrze imitujące zamsz.

A obuwie? Przeważnie zamszowe, jasne, popielate lub brązowe. Fason pośredni między pantofelkami a półbucikiem, sznurowany na cztery dziurki. Pończochy ażurowe, w deseń lub zwykłą siatkę. W lecie będzie w takich pończochach bardzo przyjemnie i przewiewnie. W zwykłej pończosze noga wygląda jednak szczuplej. A więc — napewno nie wszystkie panie życzliwie ustosunkują się do tej nowej mody...

ANITA.

UWAGI

PANOWANIE... „STRACHU".

W opisie zbrodni, dokonanej w ub. tygodniu w Sosnowcu na Pogoni czytaliśmy następujący ustęp:

„Masakrowaniu bezbronnego człowieka przyglądało się kilkadziesiąt osób, lecz nikt nie miał odwagi stanąć w obronie mordowanego".

Nad mordowaną ofiarą pastwiono się w bestjalski sposób. Przyglądało się temu straszliwemu widowisku kilkadziesiąt osób, lecz... nikt nie miał odwagi... Strach przed opryszkami zdusił w nich wszelki szlachetniejszy odruch pójścia z pomocą katowanemu, wystąpienia w obronie zabijanego. Strach!...

„Strach — pisał niedawno jeden z wybitnych literatów — to uczucie, które poczyna dominować w naszej epoce". Występuje ono w różnych warunkach, w rozmaitych formach i rozszerza się w duszy społeczeństwa niby złośliwa kanianka, niszcząca szlachetne instynkty ludzkie, podstawę zdrowia moralnego, a stwarzając zgniłą mierzwę ludzką, na której żerują i tuczą się w najgorszem wydaniu bestje ludzkie. Takie zjawisko możemy obserwować w starszem społeczeństwie nietylko u nas, ale i zagranicą.

Przyjrzyjmy się uważniej wypadkom z dnia na dzień, walce ludzi o byt, w reakcji na przeróżnego rodzaju niegodziwości, w wypowiadaniu pocichu (by nikt nie słyszał) poglądów, a łatwo stwierdzimy, że cnota odwagi znikła niemal zupełnie, a dominuje istotnie uczucie strachu. Strach przed możliwością redukcji, strach przed wszechmocą przełożonego, przed skutkami wypowiedzenia bardziej niezależnego zdania powoduje, iż społeczeństwo (przedewszystkiem starsze) zamienia się w bierną, zahukaną, znaltretowaną, bez wyraźnego oblicza masę.

Podstawą dawnej pedagogji było kształcenie odwagi, przedewszystkiem odwagi cywilnej. W publikacjach, obszernych dziełach znakomici wychowawcy udowadniali, że zarzucić trzeba metodę wychowania dziecka, opartą na uczuciu strachu przed rodzicami, nauczycielami, przełożonymi. Taką metodę stosowano w państwach jak Niemcy lub Rosja. W szczególności w tem ostatniem. W szkołach polskich starano się wszelkimi sposobami hodować cnotę odwagi.

Pewne zjawiska współczesne budzą niepokojące refleksje, iż w metodach wychowawczych poczyna się wracać do tych metod, które zostały potępione. Takie metody bowiem są logiczną konsekwencją, gdy w sposobie wychowywania poczyna się stosować przymusy, a nie przekonywanie, gdy nie tłomaczy się, a rozkazuje w sprawach dotyczących stmienia, myśli, uczucia z wyraźnem zaznaczeniem, iż sprzeciwianie się spowoduje mniejsze lub większe kary. W miejsce zaufania, będącego doskonałem podłożem do krzewienia się odwagi, poczyna wstępować uczucie... strachu.

Niema człowieka, posiadającego jaką taką wyobraźnię, aby w pewnych okolicznościach nie odczuwał strachu. Gdy jednak się hartuje wolę, rozwija odwagę, uszlachetnia ducha — to wówczas uczucie strachu sprowadza się do krótkotrwałego wrażenia, skurczu nerwowego, jednak nie do stanu chronicznego, upadlającego. Z tego nie zdają sobie sprawy współcześni wychowawcy, dążący do „przeobrażenia charakterów" i nie mogą też zrozumieć, dlaczego młodzież akademicka tak mocno wyodrębnia się od reszty społeczeństwa.

Młodzież akademicka to jedyna warstwa społeczeństwa w tej chwili, **która ma odwagę, która nie boi się, nie znajduje się pod wpływami dominującego dziś — „strachu".** To jest też jedna z przyczyn, dla której społeczeństwo obdarza akademików tak ogromną i uzasadnioną sympatją.

Niewątpliwie rządzenie przy pomocy „strachu" jest ułatwione. Z powodzeniem zastosowali tę metodę bolszewicy. Teror, jaki rozwinęli uczynił to, iż w każdem mieszkaniu obywatela rosyjskiego zamieszkał wierny sługa rządu sowieckiego — strach. Taki system rządzenia musi prowadzić jednak do zwyrodnienia narodowego.

Gdy dziś obserwujemy w różnych dziedzinach życia naszego, a nietylko naszego, zanikanie odwagi, a dominowanie uczucia strachu, bojaźni — konieczną rzeczą jest podjęcie energicznej kontrakcji. Jesteśmy bowiem świadkami groźnych symptomatów chronicznego działania strachu, czego dowodem wspomniany na wstępie przykład:

...„Masakrowaniu bezbronnego człowieka przyglądało się kilkadziesiąt osób, lecz nikt nie miał odwagi stanąć w obronie mordowanego"...

(as).

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

27 CZWARTEK

Dziś Tertuljana
Jutro Pawła
Wschód słońca 4 m. 27.
Zachód „ 18 m. 57.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Pod Twoją obronę.
PALACE: Pieśń trubadura i Pozwólcie nam żyć.
EDEN: Doktór Fu-Manczu.

BĘDZIN

ŚWIATOWID: Jego ekscelencja subjekt.
NOWOŚCI: W obłokach drapaczy chmur.

DĄBROWA

WANDA: Zunga i Tajemnica testamentu.
SEZAM: Król stepów.
ARS: Madame Butterfly.

ZAWIERCIE.

STELLA: 10% dla mnie.

× **PRZED EGZAMINAMI MATURALNEMI.** Jak donoszą, Ministerstwo oświaty, w związku ze zbliżającemi się terminami egzaminów maturalnych wydało instrukcje dla profesorów, aby podczas egzaminów prócz badania umiejętności ucznia, duży nacisk kładziono na badanie rozwoju umysłowego abiturjenta.

× **1 MAJ BEZ WÓDKI.** Władze bezpieczeństwa wydadzą zakaz sprzedaży alkoholu w dniu 1 maja. Rozporządzenie to ma być przestrzegane ściśle. Nie wolno będzie podawać nawet w angielkach ani w filiżankach.

× **ZNAMIENNA UCHWAŁA NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ.** Naczelna Rada adwokacka uznała na ostatniem posiedzeniu, że b. sędziowie i b. prokuratorzy, którzy przeszli do zawodu adwokackiego nie mają prawa do zaliczania im poprzedniej praktyki sądowej do 5-letniego okresu, jaka wymagana jest od adwokatów dla uzyskania prawa wykonywania adwokatury.

× **ZEBRANIE SPÓŁDZIELNI KREDYTOWEJ „JEDNOŚĆ" W GRODŹCU.** W ub. niedzielę w szkole nr. 1 w Grodźcu odbyło się ogólne zebranie Spółdzielni kredytowej „Jedność" w Grodźcu. Zebranie zagaił prezes rady nadzorczej p. Ludwik Wierzbicki, powołując na przewodniczącego p. Czesława Barcza, na sekretarza p. Jana Czarneckiego. Po odczytaniu sprawozdań Związku rewizyjnego i komisji rewizyjnej udzielono zarządowi i radzie absolutorjum. Zkolei przystąpiono do wyboru członków zarządu na miejsce ustępujących. Zostali wybrani pp.: Jan Jędrusik — prezes; do rady nadzorczej: Stanisław Morak, Marjan Zawartko i Gola Tomasz; jako zastępcy Jan Wieczorek, Ludwik Mańka i Aleksander Kostecki. Do komisji rewizyjnej pp.: Ignacy Bressel, Czesław Barcz i Konrad Spyżyński.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w czwartek po raz ostatni rewja śmiechu w 2 częściach 20 obrazach pt. „HUMOR KRZEPI" z udziałem całego zespołu. Ceny miejsc najniższe od 40 gr. do 1.90 zł. Początek o godz. 8.30 wiecz.

W piątek teatr nieczynny.

W sobotę 29 bm. o godz. 8.30 wiecz. i w niedzielę 30 bm. o godz. 4 popoł. i 8.30 w. ostatnia głośna nowość repertuarowa — „DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH" w wykonaniu zespołu krakowskiego teatru pod dyr. T. Pilarskiego. Sztuka porusza doniosłe zagadnienia społeczne i ma prawdziwą wartość artystyczną. Ceny miejsc od 80 gr. do 4.20 zł. łącznie z wszelkiemi dopłatami.

W DĄBROWIE.

W piątek 28 bm. w sali kina „Sezam" — „DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH". Początek o godz. 8.15 wiecz. Ceny miejsc od 70 gr. do 5 zł.

NA SATURNIE.

W niedzielę dnia 30 bm. teatr sosnowiecki wystąpi dwukrotnie: popołudniu o godz. 5 i wieczorem o godz. 8 z doskonałą rewją w 2 częściach 20 obrazach pt. „HUMOR KRZEPI". Udział bierze cały zespół. W przerwach przygrywać będzie orkiestra C. K. S.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Piątek 26 b.m. — „Panna Flutte" przedstawienie popularne.

Sobota 29 b.m. popoł. „Przeklęte srebro" dla szkół, wiecz. — „U mety" przed. popul.

KOMUNIKATY

═ **„WARSZAWIANKA". Dnia 2 maja rb. ok. godz. 13.30 odejdzie z Katowic do Warszawy pociąg popularno - turystyczny, organizowany przez katowicką dyrekcję okręg. kolei państw. wraz z Polskim Touring Kulbem na uroczystości 3 Maja do stolicy. Powrót nastąpi 3 maja nocą. Bilety nabywać można od dnia 26 bm. w osobnej kasie biletowej w hali dworcowej III klasy w Katowicach. Bliższe informacje podane będą do publicznej wiadomości na plakatach i w biurze Touring Klubu (Katowice, ul. Stawowa 14, tel. 71).**

═ KURS ROBÓT WŁÓCZKOWYCH NA DRUTACH rozpoczyna się w piątek dnia 28 bm. o godz. 4 popoł. w lokalu Związku Pań Domu (nowy lokal Stowarzyszenia techników przy ul. 3 Maja 25). Kurs, prowadzony przez p. Drożdżyńską, obejmuje 10 lekcyj dwugodzinnych. Sekretarjat Związku przyjmować będzie w piątek w godz. 4—6 popoł. zgłoszenia pań na pokaz gotowania i pieczenia na maszynce spirytusowej „Emes". Pokaz (instruktorka p. Gadomska) odbędzie się w poniedziałek 1 maja popoł. w szkole gospodarczej.

═ ZARZĄD ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UBEZP. SPOŁ. w Polsce, oddział w Sosnowcu, podaje do wiadomości wszystkich członków, że w dniu 29 bm. o godz. 17 w pierwszym terminie i 18 w drugim terminie w sali Związku Zjednocz. zawod. polskiego w Sosnowcu (ul. Marjacka 1) odbędzie się roczne walne zebranie członków Związku, z następującym porządkiem obrad: zagajenie, wybór prezydjum, sprawozdanie zarządu oddziału kasowe, sprawozdanie komisji rewizyjnej, dyskusja, uchwalenie wniosków, wybór władz: a) prezesa, b) zarządu, c) komisji rewizyjnej, d) sądu koleżeńskiego, wybór delegatów na walny zjazd, wolne wnioski. Z uwagi na ważność spraw uprasza się o liczne przybycie.

O racjonalne oszczędności
W ZAKŁADACH. OPIEKUŃCZO - WYCHOWAWCZYCH

Ministerstwo opieki społecznej wystosowało do wojewodów okólnik w sprawie przeprowadzania oszczędności w zakładach opiekuńczo - wychowawczych. Ministerstwo zaznacza w okólniku, że oszczędności te, niezbędne z uwagi na ogólną sytuację gospodarczą, powinny być stosowane racjonalnie, w ten sposób, aby nie wpływały ujemnie na całokształt akcji opiekuńczej.

Oszczędności te mogą iść w kierunku redukcji wydatków rzeczowych, komasacji małych zakładów o jednakowych i zbliżonych zasadach, organizacji dostaw z tanich miejscowości, zmniejszenia liczby wychowanków, oraz wyboru tańszych form opieki. Zmniejszenie liczby wychowanków osiągnąć można przez racjonalną selekcję, pod warunkiem jednak, że usunięci wychowankowie nie staną się ciężarem opieki na innym odcinku. Tańszą formą opieki, niż opieka zakładowa, może być w pewnych wypadkach umieszczenie dzieci przy rodzinach za niewielką opłatą.

× PRZY GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM IM. H. RZADKIEWICZOWEJ W SOSNOWCU czynna będzie od nowego roku szkolnego, t.j., od 20 sierpnia b.r., sześcioklasowa koedukacyjna szkoła powszechna zamiast klas wstępnych oraz I i II klasy dotychczasowego Gimnazjum. Szkoła powszechna zajmować będzie rozszerzony w tym celu lokal przy ul. Dęblińskiej Nr. 1; klasy obszerne i widne. Lekcje prowadzić będzie grono nauczycielskie, złożone z osób przeważnie z wyższem wykształceniem. Informacyj udziela kancelarja Gimnazjum codziennie od godz. 9-tej do 13-tej, tel. 454. 2858

× ĆWICZENIA STRAŻY GARNIZONU GRODZIEC. Dnia 23 b.m. odbyło się w Grodźcu rozpoczęcie ćwiczeń straży garnizonu Grodziec. Rano o godz. 9 straże: zakładów Solvay i ochotnicza straż pożarna wiejska w Grodźcu, przy udziale orkiestry tychże zakładów i wiejskiej wymaszerowały do miejscowego kościoła na nabożeństwo. Po skończonem nabożeństwie straże udały się do swych siedzib, gdzie tradycyjnym zwyczajem zarząd z drużyną dzielili się „święconem" w nader serdecznym i miłym nastroju.

× Z TOW. HODOWCÓW GOŁĘBI POCZTOWYCH NA PIASKACH. W nadchodzącą sobotę, o godz. 17 w lokalu Związku podoficerów rezerwy na Piaskach odbędzie się zebranie zarządu Towarzystwa hodowców gołębi pocztowych i członków na którem omówione zostaną sprawy organizacyjne. Wszyscy sympatycy, który mają zamiar zapisać się na członków, proszeni są o przybycie na zebranie. Sekretarzem Tow. jest p. Szerzyniewski.

× „SPROSTOWANIE". W związku z zamieszczonem w piśmie naszem sprawozdaniem z niedoszłego zebrania członków Banku Ludowego w Będzinie, p. Franciszek Chropacz, powołując się na przepisy prasowe, nadesłał nam następujące „sprawozdanie":

„W nr. 112 „Kurjera Zachodniego" ukazała się wiadomość, jakobym ja, zgłaszając wniosek uzupełnienia porządku dziennego na walnem zebraniu członków Banku Ludowego w Będzinie, postąpił nieformalnie, przez co doprowadziłem do rozbicia zebrania, gdyż wniosek taki winieniem być zgłosić na ręce zarządu na 30 dni przed zebraniem".

Widocznie coś się p. Chropaczowi pomyliło, gdyż w sprawozdaniu naszem ani słówkiem nie wspominano, czy p. Chropacz postąpił formalnie czy nieformalnie, jak również nie było mowy o tem, że p. Chropacz doprowadził do rozbicia zebrania. Dalsze ustępy sprostowania, nie mające nic wspólnego ze sprawozdaniem, pomijamy, gdyż pismo nie jest do załatwiania spraw osobistych.

× ZGINĄŁ CHŁOPCZYK. W ub. wtorek w południe wyszedł z domu 10-letni chłopczyk nazwiskiem Józef Sala, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. 3 Maja 11a. Przy wyjściu z domu oświadczył kolegom, że idzie do babci do Pińczowa. Józio ubrany był w szarawą kurtkę, letnie spodenki i czapkę uczniowską. Ktoby go spotkał, niech go odeśle zmartwionym rodzicom.

Budowa gmachu poczty w Sosnowcu
i kwestja pomieszczenia dla starostwa grodzkiego.

Sprawa budowy gmachu poczty w Sosnowcu utknęła zdaje się na martwym punkcie. Miano rozpocząć budowę jeszcze w ub. roku na jesieni. Nie zdążono wykonać planów. Plany obecnie już są wykonane, Magistrat je zatwierdził, wiosna czyni się coraz pełniejsza, a nic nie wskazuje na to, aby poczęto zamierzano budować. Ile to bowiem czasu jeszcze upłynie, gdyby Ministerstwo poczt i telegrafów istotnie miało zamiar przystąpić do budowy. Przedewszystkiem rozpisany będzie musiał być przetarg, firmy będą musiały mieć czas do zaznajomienia się z planami, następnie kwestje samego przetargu. W najlepszym razie nie mogłoby się wcześniej to wszystko odbyć, jak przed upływem miesiąca. A czas płynie, publiczność narzeka na obecny lokal pocztowy, urzędnicy pracują w fatalnych warunkach, wreszcie... bezrobotni czekają na pracę.

Przy sposobności nasuwa się jedna uwaga. Otóż, czy budując gmach pocztowy nie możnaby przy wykorzystaniu tego gmachu uwzględnić różnych potrzeb miejskich lokalnych. Chodzi o to, że w Sosnowcu ma być starostwo grodzkie, jednak na przeszkodzie w zrealizowaniu tego projektu stoi brak odpowiedniego lokalu, pomieszczenia dla biur starostwa. Czy sprawa znalezienia pomieszczeń nie dałaby się rozwiązać przy budowie gmachu poczty? Kwestja wybudowania jeszcze jednego piętra niezbyt podraża koszta budowy, a przy dobrej woli zainteresowanych czynników dałoby się to pomyślnie rozstrzygnąć. Starostwo grodzkie, ze względu na mnogość przeróżnego rodzaju spraw administr. dziś obciążających niepotrzebnie bądź starostwo w Będzinie, bądź też Magistrat powinno być w Sosnowcu możliwie rychło uruchomione. Byłoby to połączone ze znaczną korzyścią dla mieszkańców miasta, dziś narażonych na kursowanie w wielu sprawach pomiędzy Będzinem i Sosnowcem.

Wskazanem przeto byłoby: szybkie przystąpienie do budowy gmachu poczty w Sosnowcu i uwzględnienie przy tej budowie lokalu dla starostwa grodzkiego.

Groźny pożar w Łośniu
Straty wynoszą 50 tysięcy zł.

W dniu wczorajszym o godz. 10 rano u gospodarza Flaka Hipolita w Łośniu **wybuchł pożar.**

Ogień szybko przeniósł się na sąsiednie budynki, **zagrażając całej wsi.**

Dzięki jednak akcji straży pożarnych, które przybyły w liczbie 15 drużyn, groźny żywioł po kilkugodzinnych wysiłkach zlokalizowano.

Akcję ratunkową utrudniał **brak wody.**

Pastwą pożaru padło **6 domów, 5 stodół, 3 szopy i mnóstwo inwentarza.** Poparzenia odniosło również kilka osób.

Straty wynoszą około **50 tysięcy zł.** Pożar powstał skutkiem wadliwej budowy komina.

Łosień jest wsią bardzo biedną, to też poszkodowanym **grozi zupełna** nędza, gdyż znaleźli się bez dachu nad głową i jakichkolwiek środków do życia.

Szybka pomoc jest konieczna i niewątpliwie prócz władz państwowych i samorządowych społeczeństwo również przyjdzie z pomocą nieszczęśliwej ludności, tak pokrzywdzonej przez zły los.

Zlikwidowanie fabryki
fałszywych 50-cio groszówek.

Od pewnego czasu na terenie Zagłębia Dąbrowskiego ukazywały się w obiegu fałszywe 50-cio groszówki.

Pomimo obserwacyj policji, przez dłuższy czas trudno było natrafić na źródło rozpowszechniania falsyfikatów.

Wreszcie onegdaj posterunek policji na Dębowej Górze zdołał wykryć fabrykę falsyfikatów. Mieściła się ona w piwnicy i w mieszkaniu zemerytowanego przed kilku miesiącami maszynisty walcowni hr. Renard na Dębowej Górze, **Jana Brylińskiego,** pobierającego 40 zł. miesięcznej renty.

Podczas rewizji, przeprowadzonej u Brylińskiego znaleziono formy do odlewu monet, metal, gips, kilka sztuk falsyfikatów oraz różne narzędzia, służące do wyrobu falsyfikatów.

Brylińskiego aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Ze względu na prowadzone nadal śledztwo dalszych szczegółów nie możemy ujawnić.

Z SALI SĄDOWEJ.

MAŁPA I SUBLOKATOR.

Między Józefem Małpą (Sosnowiec, Wielka) a jego sublokatorem, Stanisławem Mateją na tle nieporozumień mieszkaniowych dochodziło do częstych kłótni, które doprowadziły wreszcie do krwawej bójki. W pewnej chwili zdenerwowany Małpa rzucił się z siekierą na Mateję i uderzył go obuchem w głowę. Mateja zalany krwią zwalił się na ziemię. Na miejsce zajścia przybyła policja, która Małpę aresztowała. Rannego odwieziono do szpitala. Epilog tego zajścia rozegrał się wczoraj w Sądzie okręgowym. Na rozprawie okazało się, że Mateja doznał wstrząsu mózgu i osłabienia słuchu na całe życie. Ze względu jednak na to, że bójka była wzajemną, sąd skazał Małpę na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 2.

AWANTURNICZY DYMCZYK.

P. Anatol Dymczyk należał do tych nielicznych ludzi, których, gdy poniósł temperament, zapominali o wszystkiem, a nawet o karze, jaka im może z tego powodu grozić. Przyjechawszy niedawno z Belgji osiadł w Ciągowicach koło Zawiercia, lecz widocznie miasto to nie podobało mu się, bo wybrał się do Łaz. Podpiwszy sobie nieco, zaczął tam szaleć. Bez żadnego powodu, ot tak dla animuszu, zdemolował doszczętnie restaurację obok stacji, czem postawił na nogi cały posterunek policji, która jednak nie mogła dać sobie rady z szalejącym „belgijczykiem". P. Anatol na widok granatowych mundurów wpadł w istną pasję, bijąc policjantów. Skorzystawszy z chwilowego zamieszania dopadł do urzędu gminnego, wywalił drzwi i kto wie do czegoby doszło, gdyby w porę nie nadbiegła pomoc. Po długiej, nierównej walce udało się wreszcie awanturnika obezwładnić i odstawić do aresztu. Dymczyk jednak nie dał za wygraną i zabrał się zkolei do demolowania aresztu, gdzie powybijał wszystkie szyby. Sąd skazał go na rok więzienia.

NIESUMIENNY LISTONOSZ.

Dziwne porządki panowały na poczcie w Zawierciu, mianowicie od dłuższego już czasu nie otrzymywano przesyłek pieniężnych. Nic więc dziwnego, że zaczęto coraz częściej reklamować, skarżyć się i szemrać. Zawiadomiona o tem policja, rozciągnęła nad personelem cichą obserwację, w wyniku której udało się w dość stosunkowo krótkim czasie wpaść na trop „amatora cudzych pieniędzy". Jak się okazało, był to starszy pocztyljon, 37-letni Józef Filczek (Zawiercie, Piłsudskiego 19), który od dłuższego już czasu wpadł na genialny sposób niedoręczania pieniędzy, podrabiał podpisy i kwitował własnoręcznie z odbioru. W ten sposób udało mu się przywłaszczyć około 1000 zł. Na rozprawie, jaka się odbyła w Sądzie okręgowym, Filczek ze skruchą przyznał się do winy, twierdził, że wpadł, gdyż nie mógł wyliczyć się z pieniędzy. Bojąc się stracić posadę, zaczął kombinować, gdyż nie miał innego wyjścia. I choć nieliczni świadkowie zeznali, że Filczek jest człowiekiem spokojnym i że się nigdy nie hawił, nie wpłynęło to jednak na wymiar kary. Sąd skazał go na 1½ roku więzienia. Filczek siedzi.

Magistrat czeladzki
A POMOC BEZROBOTNYM.

Od dwóch lat już w Czeladzi specjalny komitet niesienia pomocy biednym i bezrobotnym prowadzi dożywianie, które jest prawdziwem dobrodziejstwem dla głodnych rzesz. Środki komitet czerpie z ofiar publicznych, a między innemi miesięczną składkę w wysokości 500 zł. zadeklarował magistrat. Jak jednak wygląda pomoc magistratu najlepszym przykładem ostatnie zebranie zarządu komitetu, na którem stwierdzono, że magistrat czeladzki już **od 5 miesięcy zalega ze składką, nie płacąc ani grosza na dożywianie bezrobotnych.** Zarząd apelował do kom. Piwowara, ażeby ustosunkował się więcej przychylnie do komitetu i nie odmawiał pomocy, utrudniając i tak ciężką sytuację. Jest b. znamiennem, że przedstawiciel magistratu, który tamże nawoływał do ofiarności na rzecz bezrobotnych, sam nie wypełnia swego obowiązku. Gdyby wszyscy ofiarodawcy poszli w tym wypadku za przykładem magistratu, to niejeden z niedaków zmuszony byłby umrzeć z głodu.

× ŚWIĘCONE W SZKOLE POWSZECHNEJ NR. 2 W DĄBROWIE. Rozwijające się przy szkole nr. 2 w Dąbrowie Koło młodzieży P. C. K. pod opieką nauczycielki p. R. Majchrzyckiej w Wielką Sobotę dla najbiedniejszych uczniów tej szkoły „Święcone". Zebrane przez zarząd Kółka dary w postaci żywności poświęcił ks. Prawda, poczem obdzielono 60 dzieci odzieżą, obuwiem i żywnością. Ksiądz przemawiając do młodzieży Czerwonego Krzyża, pochwalił ja za charytatywną pracę i złożył na rzecz tegoż Kółka 5 zł., za co zarząd Koła młodych P.C.K. składa mu, jak również i innym ofiarodawcom, serdeczne „Bóg zapłać".

× Z TASAKIEM I NOŻEM NA ULICY. Onegdaj na ulicy Bytomskiej w Czeladzi ukazał się jakiś młody mężczyzna uzbrojony w tasak i nóż, który biegnąc krzyczał że „przeprowadzi bój". Wywołało to panikę wśród przechodniów, tak że ulica w jednej chwili opustoszała. Na widok policjanta „zbrojny rycerz" podniósł ręce, mówiąc że się poddaje. Jest to M. Kudera, którego uspokojono odbierając mu tasak i nóż.

× NIE GRAJ W KARTY... Onegdaj do komisarjatu policji w Będzinie zgłosił się Władysław Ładyga (Zagórska 63), oskarżając o kradzież 20 zł. Lucjana Bednarczyka z Sosnowca (Kopernika 14), której dokonał na targu w Sosnowcu przy ulicy Kowalskiej. Jak wykazało dochodzenie, Bednarczyk skradł Ładydze tylko 10 zł. resztę zaś Ł. przegrał z nim w karty. Bednarczyka aresztowano.

× PRZYTRZYMANIE WŁAMYWACZA. Pod zarzutem usiłowanego włamania do mieszkania Goszycowej Marji w Katowicach, dokonanego w dniu 24 b.m. w południe, przytrzymano murarza Krusza Marjana, zam. w Sosnowcu przy ul. Piaskowej 8. W czasie rewizji osobistej znaleziono u Krusza łom żelazny i wytrych. Odstawiono go do aresztów policyjnych, celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

× CO KOMU SKRADZIONO? Z mieszkania Symchy Fiszera w Będzinie (Kołłątaja 55) skradziono onegdaj garderobę i bieliznę, wartości 1500 zł.

Ze sklepu Józefa Słodczyka we wsi Pyżowice skradziono w nocy różne artykuły, wartości 240 zł., oraz 215 zł. gotówką.

Z mieszkania Nadry Rudzyńskiej w Będzinie (Sączewskiego 29) skradziono garderobę i bieliznę, wartości 150 zł.

Z mieszkania Zofji Kozioł w Sosnowcu (Kowalska 6) skradziono 24 płyty gramofonowe oraz różne przedmioty wartości 90 zł.

ZDROWIA I ODPOCZYNKU — SZUKAJ NA ŚLĄSKU.

Kto ma nerwy i zdrowie nadszarpnięte po ciężkiej całorocznej pracy, komu niezbędny się stał wypoczynek i kuracja, kto chcąc zdobyć się na to, pragnie jednocześnie pozostać w zgodzie ze swym budżetem i wydać tyle tylko, na ile go stać — temu zalecić można i trzeba wyjazd na Śląsk, do perły Beskidów Zachodnich — Jastrzębia-Zdroju.

Jastrzębie-Zdrój posiada idealne warunki klimatyczne, terenowe i uzdrowiskowe. Urządzone kulturalnie daje Jastrzębie każdemu to, co mu potrzeba. Chorym znakomite środki lecznicze naturalne; solanki, borowinę, kąpiele jodowo-bromowe etc. etc. oraz opiekę lekarską troskliwą i czujną, zdrowym i chorym — miłe warunki mieszkaniowe, rozrywki, wycieczki. Dla chorych nerwowo (a któż nim nie jest dzisiaj w większym lub mniejszym stopniu), dla reumatyków kuracja w Jastrzębiu jest wprost zbawienna.

Kto więc szuka zdrowia, odpoczynku za tanie pieniądze, a jednocześnie chce poznać jeden z najpiękniejszych zakątków Śląska — niechaj jedzie do Jastrzębia-Zdroju. 2948

KRONIKA ZAWIERCIA

× PRZED 3 MAJA W ZĄBKOWICACH. W tych dniach odbyło się w Ząbkowicach posiedzenie komitetu obchodu święta narodowego 3 Maja. Na zebraniu ustalono program uroczystości, który przedstawia się następująco: rano uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele, akademja w Domu ludowym oraz poranki dla młodzieży. Komitet apeluje do mieszkańców Ząbkowic, aby w tym dniu uroczystym udekorowali domy flagami.

× „ZAGADNIENIE LEKTURY DOMOWEJ". W piątek 28 b.m. o godz. 18 odbędzie się w gimnazjum żeńskiem p. H. Malczewskiej odczyt prof. dr. Pasiecbińskiego dla członków koła polonistyczno-historycznego p.t. „Zagadnienie lektury domowej".

× Z ŻYCIA KUPCÓW POLSKICH. Onegdaj odbyło się posiedzenie Stow. kupców polskich pod przewodnictwem wiceprezesa p. Piaskowskiego, na którem delegacja zdała sprawozdanie z pobytu w Warszawie, gdzie interwenjowała w Ministerstwie w sprawie podatków. Sprawozdanie to delegacja złoży również na ogólnem zgromadzeniu, które odbędzie się dnia 15 maja w Domu ludowym T. A. Z.

KRONIKA OLKUSZA

Smierć pod kołami auta.

W nocy na 26 b.m. na szosie w miejscowości Sikorka pod Olkuszem poniósł śmierć na miejscu gospodarz ze wsi Baranowice, gm. Postrzyle, pow. Pińczowskiego, 63-letni Franciszek Gierasiński. Gierasiński wraz ze swym szwagrem, Józefem Bączkiem jechali po węgiel do Zagłębia. Pod górą — jak wyjaśnia Bączek — Gierasiński zszedł z wozu, aby w drodze się rozgrzać. Tymczasem z przeciwnej strony nadjechało auto półciężarowe, które najechało na Gierasińskiego, zabijając go na miejscu. Kto jest właścicielem auta i kto nim kierował w czasie fatalnego wypadku, ustali policja, która prowadzi w tym kierunku dochodzenie.

× 3 MAJ W BOLESŁAWIU. Onegdaj odbyło się w Bolesławiu zebranie wszystkich organizacyj w Bolesławiu w sprawie omówienia programu uroczystości 3-majowej. Z pośród licznie zebranych został wyłoniony komitet obchodu święta narodowego, w skład którego weszli pp.: ks. kanonik Jezierski (przewodniczący), ks. St. Niedzielski, dr. St. Czachórski, J. Waśniewski, R. Jarzębski, A. Chodorowski, W. Hornowski, H. Hollandowie, St. Prażmowski, J. Imielski, J. Betkowski i St. Lorek. Program uroczystości przewiduje: 30 b.m., 2 i 3 maja sprzedaż znaczka na P.M.S., w dniu 3 maja zbiórka o godz. 9 rano i nabożeństwo o godz. 9 i pół. Pochód do „drzewka wolności", przemówienie dr. Czachórskiego i defilada. Wieczorem akademja w sali teatralnej straży, na której wygłoszone zostaną referaty, deklamacje, koncert orkiestry smyczkowej koła kult. - oświatowego, oraz odegrana zostanie sztuka p.t. „Wóz Drzymały".

× ZARZĄD STRAŻY W KIDOWIE na ostatniem walnem zebraniu ukonstytuował się, jak następuje pp.: Józef Szota, prezes, Jan Szota (syn Ludwika) — wiceprezes, Jan Gomółka — sekretarz, Jan Szota (syn Szczepana) — skarbnik, Jan Dziuba (syn Wincentego) — gospodarz, Jan Czarniecki — naczelnik, St. Szota — zastępca. Komisja rewizyjna pp.: Piotr Dziuba, St. Przybylski i Jan Dziuba.

× POŻAR Z PODPALENIA W ŚWIŃCOWIE. 25 b.m. w zabudowaniach Piotra Mitki w Świńcowie, gm. Cianowice, wybuchł gwałtowny pożar, który strawił doszczętnie całe gospodarstwo Mitki, nietylko bowiem spaliły się wszystkie zabudowania, ale zboże, cały inwentarz martwy i część inwentarza żywego. Jak wykazało pierwiastkowe dochodzenie, zbrodni podpalenia dopuścił się 28-letni mieszkaniec Smardzewic, Jan Mirem z zemsty. Podpalacza aresztowano.

W sprawie Bukowna i kolonji urzędniczo-robotniczej.

W ub. niedzielę donosiliśmy o konferencji przedstawicieli województwa w Olkuszu w osobach: naczelnika wydziału samorządowego dra Serafina, naczelnika wydziału zdrowia dra Dziewulskiego, inspektora leśnictwa p. Fijałkiewicza z Kielc z p. starostą Gliszczyńskim i burmistrzem p. Majewskim, w sprawie wydzielenia z terenu miejskiego obok st. Bukowno około 1000 ha lasu pod założenie kolonji urzędniczo - robotniczej.

Po konferencji w starostwie, która mia ła przebieg pomyślny, udano się na teren przyszłej kolonji, gdzie przedstawiciele województwa obeznali się dokładnie z planami inwestycyjnemi projektowanego osiedla. O terenie nadającym się nietylko na zdrowe osiedle, lecz na stację klimatyczną, wyraził się z uznaniem dr. Dziewulski. Znaczny obszar leśny, bezwzględnie piaszczysty, dwie rzeczki ze źródlaną wodą (Sztoła i Jaworznia), odpowiednie zasłonienie od wiatrów i nasłonecznienie, stwarzają znakomite warunki na tego rodzaju letnisko.

Po uzyskaniu zezwolenia z województwa na wydzielenie projektowanego terenu leśnego, magistrat olkuski niezwłocznie przystąpi do robót i inwestycji na większą skalę, oraz do sprzedaży parcel. Obecnie przy budowie drogi i przy robotach przygotowawczych około urządzenia większego basenu, zajętych jest około 100 osób.

Należy zaznaczyć, że przedstawiciele województwa, zanim przybyli do Olkusza, konferowali z dyrektorem okręg. Kasy chorych drem W. Gosiewskim w Sosnowcu w sprawie budowy sanatorjum dla uzdrowieńców K. Ch. w tej samej miejscowości. Projekt ten podobno znalazł uznanie w sferach warszawskich.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Koniec wywozu węgla do Danji.

W brytyjskiem Foreign Office została podpisana nowa umowa handlowa między Wielką Brytanją a Danją. Umowa ta daje Danji szereg korzyści przy eksporcie duńskich produktów rolnych do Wielkiej Brytanji. wzamian za co Danja zobowiązała się do pokrywania 72 proc. swego zapotrzebowania na węgiel w Anglji.

Umowę podpisał w imieniu Wielkiej Brytanji minister spraw zagranicznych Simon i minister handlu Runciman, zaś w imieniu Danji — poseł duński w Londynie Ahlefeldt.

Wobec podpisania tej umowy nasz wywóz węgla do Danji spadnie do minimum. Jeżeli podobne traktaty zawrze Anglja z innemi krajami skandynawskiemi — Szwecją i Norwegją, trzeba będzie zrezygnować z eksportu na te rynki.

POLSKI BILANS PŁATNICZY.

Ruchy naszego bilansu płatniczego z zagranicą są dość zrównoważone. Wprawdzie w marcu wskutek przypadających terminów spłat ratalnych pożyczek państwowych odpływ rezerw kruszcowo-dewizowych z Banku Polskiego wyniósł 22.7 milj. zł., zostało to jednak w znacznej części wyrównane przez wzrost o 12,9 milj. zł. salda walut i dewiz zagranicznych. Również wydarzenia w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech nie wywołały odpływu kredytów z Polski. Dodać należy, iż kredyty, uzyskane przez nas bezpośrednio w Stanach Zjednoczonych. stanowiły na koniec grudnia r. ub. we wszystkich bankach krajowych łącznie sumę 11.6 milj. zł., co stanowiło tylko 3.9% ogólnego zadłużenia wobec zagranicy. Udział Niemiec jest wyższy i stanowi 71.9 milj. zł. i 26.9%. Tłumaczy się to istnieniem filij banków niemieckich w Polsce. Choć chwilowo nie można zauważyć tendencji ściągania zaangażowanych w Polsce kapitałów. jednak ze względu na występujące tendencje skracania terminów kredytów towarowych w stosunkach z Niemcami, należy się liczyć z pewnym odpływem dewiz z tego tytułu. W tych warunkach tem konieczniejszem staje się zapewnienie sobie odpowiedniej przeciwwagi dla tego odpływu w nadwyżkach w handlu zagranicznym.

Kronika gospodarcza.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono dnia 20 — 24 b.m.: wołów — 25, buhaji — 75, krów — 710, jałówek — 100, świń — 1556, cieląt — 213; razem 2679 sztuk zwierząt. Płacono w dniu 24 b.m. za 1 kg. żywej wagi nierogacizny za: (Ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi) od 1.00 zł. do 1.50 zł.

PRZEBUDOWA PODDASZY NIE KORZYSTA Z ULG PODATKOWYCH. Władze skarbowe wyjaśniają, że właściciele budowli, którzy dokonają przebudowę poddaszy lub strychów na pomieszczenie mieszkalne, nie mogą z tego tytułu korzystać z ulg podatkowych, stosowanych wobec nowowznoszonych budowli, albowiem przebudowa poddaszy nie stwarza nowej części budowli, tylko część już istniejącą zmienia wewnętrznie dla jak najbardziej ekonomicznego zużytkowania.

ULGI KOLEJOWE PRZY PRZEWOZIE OPAKOWANIA ZWROTNEGO. Zachodzą wypadki, że wprowadzone w końcu lutego r.b. ulgi kolejowe przy przewozie opakowania zwrotnego są wyzyskiwane w ten sposób, że również opakowania używane (jak np. stare worki) nie mające charakteru opakowania zwrotnego wysyłane są na warunkach ulgowych. Takie zwiększenie obrotów opakowań używanych odbija się na interesach zarówno kolei, jak i tych dziedzin produkcji, które wytwarzają artykuły opakunkowe. Sfery gospodarcze czynią starania, aby we własnym zakresie uregulować tę sprawę, wychodząc z założenia, że byłoby rzeczą wysoce niepożądaną, gdyby fakty nadużywania przepisów o przewozie opakowania zwrotnego miały doprowadzić do utrudnień w tych przepisach, o których uproszczenie i ułatwienie organizacje gospodarcze zabiegały już oddawna.

OPŁATA STEMPLOWA OD UCHWAŁ WALNEGO ZGROMADZENIA. Zdarzają się wypadki, że władze skarbowe wymierzają opłatę stemplową od uchwały walnego zgromadzenia sp. akc., ustalającej wynagrodzenie dla rady nadzorczej i dla komisji rewizyjnej. Zdaniem sfer zainteresowanych, tego rodzaju postępowanie nie jest słuszne. Ustawa o opłatach stemplowych nie przewiduje opłat od tego rodzaju uchwał. Nie mogą one również być podciągnięte pod pojęcie rachunku, umowy o najem usług, czy obligu. Uchwała walnego zgromadzenia odnośnie wynagrodzenia dla rady nadzorczej i komisji rewizyjnej jest bowiem jedynie wskazówką, wzgl. nakazem dla zarządu. Dopóty więc nie może być mowy o istnieniu umowy, czy obligu, dopóki zarząd ich nie zaakceptuje.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dewizy: Gdańsk 174.50, Holandja 358.60 Londyn 30.65, Nowy Jork 8.07—8.08, Paryż 35.10, Praga 26.55, Szwajcarja 172.35, Sztokholm 160.00, Włochy 46.50.

Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita, słabsza dla dewizy na Londyn, mocniejsza na N. Jork. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.10. Rubel złoty 4.84½—4.84. Gram czystego złota — 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 205.25. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 202.00.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 39.75, 7 proc. poż. stabilizacyjna 51.50—53.25—52.75, 4 proc. poż. inwestycyjna 98.75, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.50—52.75, 5 proc. konwersyjna 44.00—43.50—44.25, 6 proc. poż. dolarowa drobne odcinki 55.00.

Akcje: Bank Polski 74.00—75.00.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Żyto I standard 700 g-l 20.00—20.50, Żyto II standard 687 g-l — bez obrotów, Pszenica czerwona jara szklista 775 g-l 40.00—41.00, Pszenica jednolita 742 g-l 39.00—40.00, Pszenica zbierana 731 g-l 38.00—39.00, Owies jednolity 468 g-l 15.50—16.00, Owies zbierany 458 g-l 14.50—15.00, Jęczmień na kaszę 15.50—16.00, Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 16.00—16.50, Groch polny z workiem 21.00—24.00, Groch Wiktorja z workiem 27.00 — 31.00, Mąka pszenna luksus wym. 50—40% 60.00—65.00, Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 55.00—60.00, Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55% 33.00—35.00, Mąka żytnia sitk. II gat. po 55% 25.00—27.00, Mąka żytnia razowa 95% 25.00—27.00.

SPORT.

Otwarcie sezonu

KLUBU MOTOCYKLISTÓW W DĄBROWIE

Klub motocyklistów w Dąbrowie urządza w **niedzielę dnia 30 bm.** uroczyste otwarcie sezonu letniego.

W akcie tym, prócz członków klubu wezmą liczny udział zaproszeni motocykliści miast Zagłębia, Górnego Śląska, Bielska i Cieszyna.

Zbiórka uczestników na placu firmy „Karpaty" przy ul. Sienkiewicza 3, skąd o godz 9.30 rano nastąpi wyjazd do kościoła.

O godz. 12 w południe wspólne śniadanie, a w godzinach popołudniowych nastąpi przejazd przez miasta Zagłębia i odprowadzenie gości do Murcek.

Zjazd będzie liczny, gdyż spodziewany jest przyjazd około stu maszyn, to też święto motocyklistów zapowiada się okazale.

O MISTRZOSTWO KL. A.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Zagłębiu Dąbr. następujące spotkania o mistrzostwo kl. A:

Pol. K. S. — Sarmacja;
Ruch — Hakoach;
Unja — Solvay;
Zagłębianka — Makabi.

PUHAR MIN. SPR. ZAGR.

Na poniedziałkowem posiedzeniu zarządu P.Z.P.N. rozstrzygnięto ostatecznie trzyletnie walki czołowych klubów o puhar Min. spraw zagranicznych, ofiarowany dla klubu, który wykaże się najlepszemi wynikami z drużynami zagranicznemi. W roku 1930 puhar zdobyła Legje, w roku 1931 — Garbarnia, a za rok 1932 na posiedzeniu puhar przyznano drużynie łódzkiego K. S. (9 pkt.) przed Ruchem) (4 pkt.), I.F.C., Garbarnią, Legją i t. d. Zeszłoroczne rezultaty były naogół znacznie słabsze, niż w latach poprzednich. Ostatecznie więc po trzech latach walk puhar na własność zdobyła Garbarnia (Kraków), mając 54 punkty przed Legją (Warszawa) 40 pkt., Ruchem 15 pkt., I.F.C. Katowice i t. d. Zarząd P.Z.P.N. postanowił zwrócić się do M. S. Z. z prośbą o ufundowanie nowej nagrody.

OTWARCIE SEZONU LETNIEGO W KLUBIE MOTOCYKL. W DĄBROWIE.

W dniu 30 b.m. zostanie otwarty sezon letni Klubu motocyklowego w Dąbrowie Górniczej o następującym porządku dziennym: Godz. 8.30 rano zbiórka wszystkich członków stowarzyszonych przy ul. Sienkiewicza Nr. 3 (plac firmy „Karpaty) skąd wyjazd do kościoła parafjalnego na uroczystą Mszę św. godz. 10.30 defilada przez miasto, godz. 11 wspólna fotografja, godz. 12 wyjazd na skromne przyjęcie.

Zarząd Klubu motocyklowego apeluje do wszystkich członków aby w dniu wyżej wymienionym gremjalnie stawili się na placu zbiórki, dając tem samem dowód, że rozpoczęcie sezonu letniego jest jednym z najważniejszych dni w dalszej pracy nad rozwojem Klubu. Jednocześnie zarząd Klubu motocyklowego uprzejmie zaprasza na uroczystość otwarcia sezonu wszystkie kluby motocyklowe na terenie Zagłębia Dąbr., Śląska Górnego i Dolnego, wszystkich i sympatyków sportu motocyklowego oraz wszystkich, którzy z jakichkolwiek powodów imiennych zaproszeń nie otrzymali.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W DĄBROWIE.

Miejska komisja WF. i PW. w Dąbrowie urządza zawody lekkoatletyczne i sportowe w dniu 3 maja rb. na stadjonie miejskim przy ul. Konopnickiej Początek zawodów o godz. 14.30. Program zawodów: panie: bieg 60 m., bieg 400 m., skok wzwyż, rzut piłką palantową (oburącz); panowie: pięciobój drużynowy (drużyna składa się z 5 osób), na który składa się: bieg 100 m., bieg 400 m. skok wzwyż, pchnięcie kulą, rzut granatem (oburącz), bieg rozstawny 4x100 m., skok wdal, skok o tyczce, rzut granatem (oburącz), bieg 800 m., bieg 3000 m., rzut dyskiem, zawody w koszykówkę oraz pokazy gimnastyczne T-wa „Sokół" Dąbrowa (ćwiczenia na drążku, poręczach i piramidy). Za pięciobój, bieg rozstawny i koszykówkę wyznacza się nagrody przechodnie. Za wszelkie konkurencje indywidualne żetony i dyplomy.

Do zawodów mogą stawać tylko zawodnicy miejscowi stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Zgłoszenia przyjmuje miejski instruktor WF. p L. Stankiewicz (Magistrat — pokój nr. 22) codziennie od godz. 12 do 15 do dnia 2 maja rb.

KRAFT — CZARNI 1:2 (0:1).

W ub. niedzielę odbyły się w Będzinie zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy B z wynikiem 1:2 na korzyść Czarnych. Przebieg gry bardzo spokojny, przy lekkiej przewadze Czarnych, którzy wystąpili z rezerwowymi graczami. Bramki zdobyli: lewoskrzydłowy z Kraftu 1 i dla Czarnych Januszkiewicz 1 i Mucha 1. Sędziował p. Grabowski b. dobrze ku zupełnemu zadowoleniu obu drużyn.

Z CAŁEJ POLSKI

URODZENIA W POLSCE WEDŁUG WYZNAŃ.

Na ogólną liczbę 250.570 urodzeń, zarejestrowanych na terenie całej Polski w IV kwartale r.b., 151.496 urodzeń przypada na ludność wyznania rzymsko-katolickiego, 26.229 na grecko-katolickiego, 32.010 na prawosławnego, 14.635 na mojżeszowego, 4.635 na ewangelickiego, oraz 1.567 na ludność innych wyznań. Przeciętnie na 1.000 mieszkańców przypada 28.1 urodzeń. Największa liczba urodzeń, mianowicie 31,6 na 1.000 mieszkańców przypada na ludność wyznania prawosławnego. Na ludność wyznania grecko-katolickiego przypada 29.9 urodzeń na rzymsko-katolickiego — 29.4, na ewangelickiego 21.5, na mojżeszowego — 19.

PRZEBUDOWA „LWIGRODU" W KRYNICY.

Pensjonat „Lwigród" w Krynicy, stanowiący własność lwowskiego Z.U.P.P. będzie przekształcony na wielki zakład leczniczy. Roboty techniczne są już w pełnym toku. Pierwsze piętro przerobione będzie na łazienki, gabinety lekarskie i oddziały dla zabiegów terapji. Na czele zakładu stanie lekarz naczelny, który będzie miał nadzór nad całym zakładem i chorymi. Z ogólnej liczby 200 — 220 łóżek — 100 łóżek będzie do dyspozycji ubezpieczonych, urzędników państwowych i komunalnych i ich rodzin z całej Polski. Ceny lecznictwa będą bardzo niskie. W zakładzie prowadzone będą specjalne badania naukowe lekarskie z uwzględnieniem balneologji. Zakład będzie posiadać bezpośrednie połączenie rurociągowe ze źródłami wód krynickich, będzie prowadzić także specjalną kuchnię djetetyczną i otwarty będzie przez cały rok. Reszta wolnych miejsc, t. j. około 100 łóżek będzie do dyspozycji najszerszych sfer bez ograniczeń, po cenach przystępnych. Zakład będzie oddany do użytku prawdopodobnie w pierwszych dniach czerwca r.b.

KONKURS WYTRZYMAŁOŚCI TAŃCA.

W najbliższym czasie odbędzie się w cyrku warszawskim po raz pierwszy w Polsce konkurs wytrwałości na modłę amerykańską. Polegać on będzie na tańczeniu przez cała dobę z 15-minutowemi przerwami co godzinę. Dla tych uczestników, którzy wykażą maksimum wytrwałości, przeznaczone będą nagrody w łącznej sumie 10.00 zł.

PROCES O DZWONY W IWACEWICZACH.

Dziwne koleje przechodziły 3 dzwony ł. p. księżnej Ogińskiej w Iwacewiczach. Kościół katolicki, do którego należały te dzwony mieścił się w jednym budynku z cerkwią unicką. Zarówno kościół katolicki jak i cerkiew unicką przekształcił rząd rosyjski na cerkiew prawosławną. Do tej cerkwi przeszły też i dzwony. Po roku 1915 w obawie przed Niemcami kler prawosławny dzwony zakopał i dopiero w 1919 roku dzwony odkopano i przywieziono do cerkwi prawosławnej w Jaglewiczach pod Grodnem. Kiedy zkolei cerkiew w Jaglewiczach miała przejść w ręce kościoła katolickiego, dzwony nabyła cerkiew w Byteniu, podlegająca konsystorzowi prawosławnemu w Grodnie. Kościół katolicki, roszcząc sobie pretensje do tych dzwonów, wystąpił o unieważnienie sprzedaży. W dwu instancjach biskup-ordynarjusz diecezji pińskiej sprawę wygrał. Jednak konsystorz prawosławny wniósł skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. Jednym z zarzutów konsystorza było uznanie niewłaściwości sądów, wobec tego, że dzwony stanowią rzeczy divini iuris, do którego według prawa rzymskiego należą res sacrae i res religiosae. Zdaniem Sądu Najwyższego rzecz pozwana według prawa cywilnego, obowiązującego na kresach, może być przedmiotem obrotu cywilnego. Nie sprzeciwia się temu również i prawo kanoniczne. Sąd Najwyższy odrzucił również zarzut co do niewłaściwości terytorjalej i przedawnienie, na jakie powołał się konsystorz prawosławny. Jednak wobec niedostatecznego uzasadnienia wyroku przez Sąd okręgowy Sąd Najwyższy wyrok Sądu okr. uchylił i przekazał temuż sądowi sprawę do ponownego rozpatrzenia.

WYROK W AFERZE EGGA.

Sąd okręgowy w Katowicach ogłosił wyrok w sensacyjnej aferze przemytniczej inż. Henryka Egga. Sąd uznał oskarżonego winnym przemycania towarów niemieckich i skazał go na 40 tysięcy zł. grzywny, którą w razie niezapłacenia zamienia się na rok więzienia. Ponadto Egg skazany został za zawodowe trudnienie się przemytem na karę więzienia przez 8 miesięcy, oraz na poniesienie kosztów sądowych i specjalnej opłaty w wys. 4.040 zł. Sąd postanowił zawiesić nad Eggiem w dalszym ciągu areszt śledczy. Po odcierpieniu kary osk. Egk zostanie jako uciążliwy obcokrajowiec wydalony poza granice państwa polskiego. W motywach wyroku sąd stwierdził, że jako okoliczność łagodzącą przyznano oskarżonemu dotychczasową niekaralność, a jako okoliczność obciążającą, że warunki matrjalne nie zmuszały go do zajmowania się przemytem oraz, że nadużywał gościnności kraju, w którym miał zajęcie nieźle płatne.



Na kursie obrony przeciwgazowej.

TRAGICZNY KOSTJUM MASKARADOWY.

W jednej z zamożnych rodzin w zachodniej dzielnicy Berlina rozegrał się cichy acz wstrząsający dramat, którego bohaterką i ofiarą była 18-letnia Elza B., uczennica gimnazjum.

Elza wybierała się na prywatny bal kostjumowy. Nic dziwnego, że zdobycie odpowiedniego kostjumu dla powabnej i smukłej brunetki, było kwestją nader poważną. Po długich poszukiwaniach wybór jej padł na kompletny strój gejszy, świetnie utrzymany w jednej z pierwszorzędnych berlińskich wypożyczalni kostjumów. Ambicja młodej panny została mile połechtaną podziwem, jaki wyrażano pod adresem pięknej toalety i niemniej pięknej jej posiadaczki. Krótkie i złowrogie były jednak chwile upojenia.

Wróciwszy do normalnego trybu życia, Elza zauważyła drobne plamki na ramieniu, którym zresztą nie przypisywała początkowo znaczenia. Gdy jednak kremy i inne środki domowe nie dały pożądanego rezultatu, udała się po poradę do lekarza. Zbadawszy dokładnie pacjentkę, lekarz po krótkiem wahaniu zdobył się na tyleż stanowczy, co niezwykły krok. Nie tracąc chwili czasu, wpakował oniemiałą ze zdziwienia p. Elzę do taksówki i odwiózł ją do znajdującej się pod Berlinem stacji obserwacyjnej dla osób dotkniętych trądem. Trudno wyobrazić sobie rozpacz rodziców po otrzymaniu urzędowej wiadomości, że córkę ich izolowano na okres 6-cio tygodniowy w celu definitywnego ustalenia zarażenia trądem. Gdy upłynął termin izolacji, chorą odstawiono do osiedla trędowatych znajdującego się pod Rossitem w Zachodnich Prusach.

Nieszczęsny kostjum wraz z innemi przedmiotami, należącemi do p. Elzy został spalony. Zdołano ustalić, że tragiczny kostjum maskaradowy należał do pewnej aktorki, Chinki, która opuszczając Berlin wyzbyła się swej garderoby. Z chorej widocznie na trąd Chinki zarazki przeniosły się na kimono, którą to drogą przedostały się do krwi nieszczęsnej ofiary.

M. K.

RZECZY CIEKAWE

CO HITLER DOSTAŁ NA URODZINY?

Wszystkie gazety niemieckie, nie wyłączając oczywiście t. zw.: pism demokratycznych, przynoszą obecnie długą listę darów, jakie rozentuzjazmowani zwolennicy Hitlera nadesłali mu w dzień urodzin. Warto się zapoznać z tą listą. Oto ona: Tysiące listów i telegramów. Tysiące powinszowań telefonicznych, które na parę godzin uniemożliwiły telefoniczną komunikację z pałacem kanclerskim w Berlinie. Tysiące wieńców, bukietów i wiązanek. Pudła i pudełka cukrów. Skrzynie całe papierosów i cygar. Całe baterje przeróżnych napojów alkoholowych. Porcelana. Bronzy. Obrazy. Książki, w tem 20 cennych starych biblij. Autentyczne listy Bismarka. Monety z czasów Fryderyka Wielkiego. Gobeliny. Stare klejnoty. Zegary. Rzeźby. Kosztowne koronki. Drogocenne serwety. Poduszki ozdobne na sofy. Parówki frankfurckie. Szynki westfalskie. Marcepany królewieckie. Pies. Koń wyścigowy. Premjowane kanarki i — przeszło trzysta obywatelstw honorowych różnych miast niemieckich. Część tych darów nie mogła się wcale pomieścić w pałacu kanclerskim i została przekazana różnym instytucjom filantropijnym. Ten sam los spotkał również papierosy, cygara i wszelkie wina, kanclerz Adolf Hitler bowiem ani nie pali ani nie pije.

PRZYRZĄD DO... USYPIANIA.

Przyrząd ten, wynaleziony przez d-ra H. Salomona, ma kształt i wielkość zwykłego budzika. Nakręca się go, jak budzik i stawia na stoliku przy łóżku. Puszczony w ruch, przyrząd zaczyna wydawać ciche i monotonne, jednak dość melodyjne brzęczenie, które podobno działa nieodparcie usypiająco. Po upływie 40 minut brzęczenie powoli i stopniowo ucicha.

ZBYSZKO CYGANIEWICZ.

Wielokrotny mistrz świata w zapaśnictwie wśród zawodowców, popularny Stanisław-Zbyszko Cyganiewicz przeszedł obecnie na impresarja zapaśnictwa, zamykając w ten sposób swoją wspaniałą karjerę zawodniczą. Cyganiewicz jest opiekunem zapaśnika amerykańskiego Jacka Sherry, któremu wróży zdobycie tytuł mistrza świata jeszcze w bieżącym roku.

CZARNA FEBRA W PARYŻU.

Generalny inspektor sanitarny przy prefekturze paryskiej, prof. Tanon, oświadczył dziennikarzom, że miastu grozi nowa epidemja. Jest to czarna febra plamista „Kala Azar", choroba srożąca się w Indjach i kosząca setki tysięcy ofiar. Chorobę powoduje mikrob, który dostaje się do krwi i rozszerza śledzionę. Chory staje się anemiczny, gorączkuje, dostaje krwawych wylewów i umiera. Podczas wojny zanotowano we Francji kilkanaście wypadków „Kala Azar" wśród afrykańskich żołnierzy. Ale przebieg febry we Francji nie był tak groźny, jak w Indjach. Obecnie, po długiej przerwie znów ukazało się widmo tej groźnej epidemji. Zachorował pewien korsykanin. Chorego poddano surowej izolacji.

FARMA MOTYLI.

W Anglji istnieją specjalne farmy, zajmujące się hodowlą motyli, nietylko krajowych lecz rzadkich podzwrotnikowych gatunków, odznaczających się jaskrawem zabarwieniem. Motyle hoduje się w odpowiednio zbudowanych drucianych, zanurzonych w wodzie, klatkach, aby pająki i inne owady nie pożarły jajeczek. W ten sposób z poczwarek powstaje 89% motylków, podczas gdy normalnie rodzi się tylko 1% motyli. Farmy owe dostarczają motyli do muzeów i ogrodów zoologicznych.

MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)

Przekład autoryzowany z angielskiego

41

Nikt nie silił się na rozmowę. Helena, szarożółta ze zmęczenia i strachu, patrzyła uparcie w stół. Teresa paliła gorączkowo papierosy. Oczy jej migotały dziwnie z pomiędzy sztucznych rzęs, a jaskrawa suknia sportowa w żółtoczarne pasy kontrastowała rażąco z dyskretną sukienką Matil. Wszyscy wyglądali szaro i martwo, wzdrygali się na każdy niespodziewany odgłos i spoglądali ukradkowo to na siebie, to na zaśnieżone okna. Mężczyźni palili niezmordowanie, z wyjątkiem Paggi'ego, który nigdy nie zapominał o swoim głosie. On był nietyle blady, ile siny. I wszyscy jedli jajka.

Godziny włokły się nużąco, monotonnie. Nie zdarzyło się nic godnego uwagi i tylko O'Leary kręcił się spokojnie po domu, rozmawiając zniżonym głosem to z tym, to z owym. Łucja leżała w łóżku cały dzień, ja prawie od niej nie wychodziłam, inni obijali się po bawialni, przeglądając pisma, paląc papierosy, obserwując się nawzajem i wyglądając na śnieg.

Nigdy w życiu nie widziałam takiej śnieżycy. Nie była to wcale zwyczajna, uczciwa zawierucha śnieżna, która wybucha i przemija prawie niepostrzeżenie, a coś niewiarogodnie złowrogiego, nieubłaganego i żywiołowego. Coś, co nas wzięło bezradnych w swoją moc i unieruchomiło w odmętach grozy. Kiedy zaczęło się zmierzchać, a niemiłosierna zawierucha nie osłabła, doznałam okropnego uczucia, że samo życie jest tylko kwestją czekania wśród oszałamiającej martwej niepewności.

Myśl ta napełniła mnie strachem. Miewam tego rodzaju przywidzenia i pewnie nie ja jedna — tylko w czasie niestrawności. Siedziałam właśnie w bawialni, odpoczywając po dusznej atmosferze pokoju Łucji. Brunker przyniósł jej przenośny piecyk, który napełnił wszystkie kąty okropnym swędem, wobec czego wzięłam robotę na drutach i przeniosłam się do jadalni. Nie lubię tego dłubania, ale chciałam być zajęta i brzęk długich, stalowych drutów lepiej rozweselał uszy, niż rzadkie, ciche odezwania mężczyzn, trzask zapałek Teresy i głębokie westchnienia Heleny.

Brunker zapalił latarnie, dzięki Bogu! bardzo wcześnie, gdyż nasze podejrzliwe oczy zaczęły już myszkować po ciemniejszych kątach. Matil musiała się poprzeczać z kucharką, bo wyszła z kuchni ze ściągniętemi brwiami i policzkami w ogniu. Poszła szybko do swego pokoju, skąd zabrała pęk kluczy i wróciła do kuchni. Ale jeżeli zamknęła szafkę z winem, to Aneta zaopatrzyła się na zapas, gdyż, idąc po sodę dla Łucji, zastałam ją zataczającą się koło garnków i nucącą pod nosem tę samą melodję, co wczoraj. Tego wieczora musiała się podzielić z Brunkerem, który, jak zauważyłam, poruszał się energiczniej niż zwykle i unikał moich oczu.

Po podwieczorku Łucja ożywiła się i poprosiła, żebym jej pomogła ubrać się w szarą, koronkową suknie. Wypiła jednym haustem wodę sodową, włożyła ciężki garnitur z agatów i pojechała na posterunek obserwacyjny pod kominek. Twarz miała ciemniejszą niż zwykle, a oczy okropnie zapadnięte, lecz poza tem nie było na niej widać żadnych śladów nocnego przejścia. Reszta towarzystwa kończyła dorywczo podwieczorek, składający się z niesłychanie cienkich kanapek i szybko stygnącej herbaty.

Potrochu bawialnia opustoszała. Wszyscy poszli przebrać się do obiadu. Czy to nie dziwne, że trwali tak uporczywie przy drobnych zwyczajach codziennego życia? Niepojęta tragedja unieruchomiła nas w śnieżnej pułapce razem z trupem, wśród atmosfery grozy i trwogi, a przecież nikt nie zapomniał o goleniu, o ukrochmalonym gorsie i smokingu; o klejnotach, koronkach, jedwabiach, dekolcie — pomimo zimna — pudrze i różu. Wszyscy uważali, że muszą przejść przez torturę konwencjonalnych uśmiechów, zdawkowej rozmowy i udanego jedzenie. Takie jest życie. Ale muszę wspomnieć o niepokojącym incydencie, jaki zdarzył się w ciągu tej godziny, kiedy w bawialni byłam tylko ja, Łucja i chwilami Brunker.

Pomimo zmierzchu widziałam jeszcze wiry śnieżne, za szybami okien, jako, że okiennice były otwarte. O'Leary, który przez ten cały dzień prawie ze mną nie rozmawiał, zjawił się nagle u mego boku.

(D. n.)

Tani Tydzień Książki

w księgarni „Polonja"
Sosnowiec, Hale Rozwoju
od d. 27.IV do 10.V. 933 r.

Zniżka cen do 80 procent.

NASIONA I DRZEWKA OWOCOWE
ZAKŁAD OGRODNICZY
JANA NOWAKA
Sosnowiec, Prez. Mościckiego 22. Tel. 14-18. Własne sklepy: przy ul. Modrzejowskiej (Hale Rozwoju) i przy ul. 3-go Maja. Pawilon naprzeciw dworca, Tel. 6-83. Poleca: Nasiona: warzywne, kwiatowe i pastewne, wypróbowane z gwarantowaną siłą kiełkowania. Drzewka owocowe. Zakładanie ogrodów. Wielki wybór krzewów owocowych, parkowych i drzew alejowych. Przepiękne kwiaty doniczkowe i cięte. Bukiety i wieńce pogrzebowe. Flance kwiatów letnich i zimowych. Wykonanie pierwszorzędne i tanie. Wielki wybór flancy jarzynowych i kwiatowych. 2213



PROGRAM RADJOWY

CZWARTEK 27 KWIETNIA 1933 R.

11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Intermezzo muzyczne. — 12.35 XXIV-ty koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. — 15.25 Intermezzo muzyczne. — 15.35 Przegląd czasopism kobiecych — p. Marja Ankiewiczowa. — 15.50 Muzyka lekka. — 16.40 Odczyt z cyklu „Umiłowanie przyrody ojczystej. — 17.00 Recital skrzypcowy p. Zygmunta Schatza.— 18.25 Muzyka taneczna. — 19.00 Mieczysław Mikuła: Feljeton sportowy. — 19.25 Komunikaty harcerskie. — 19.30 Kwadrans literacki — Nowela Jerzego Marjusza Taylora p. t.: „Skradzione Oko Wisznu". — 20.00 Muzyka taneczna. — 21.30 Słuchowisko p.t.: „Kwiat pomarańczowy". — 22.20 Muzyka taneczna. — 23.00 Muzyka taneczna.

Reklama jest dźwignią handlu.

NAUKA I WYCHOW.

NAUCZYCIEL
specjalista —Lwowska 5-V.17 — uczy dziatwę tanio: a) zakresie całej szkoły powszechne, b) do I klasy nowego gimnazjum na wrzesień, c) śpiewu słuchowo, solfeżowo.— Zgłoszenia codzień. 2708



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów **„BALSAM THIOCOLAN AGE"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała, „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki **A. Gąseckiego** w **WARSZAWIE Leszno 41.**



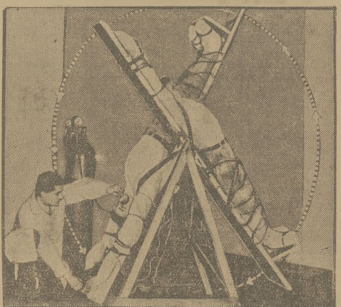
W OBOZIE H[...]ARCERSKIM.

Dźwiękowe Kino „Palace" w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

Od czwartku 27 kwietnia r. b. **Wielki podwójny program!**
I **„PIEŚŃ TRUBADURA"**
W roli głównej: Jedyny, godny następca RUDOLFA VALENTINO **Don Jose Mojica**
—— wspaniały tenor olśni wszystkich doskonałą grą i potęgą głosu. ——
II obraz **„Pozwólcie nam żyć"**
Najbardziej oryginalny ze wszystkich filmów egzotycznych.
Anons: Od poniedziałku 1-go maja
ANNY ONDRA w filmie „BABY" („Dziewczątko")

KINO „EDEN" Sosnowiec, Dęblińska 4 tel. 10-95.

Dziś sensacyjna premjera!
Dreszcze emocji! —:— **Napięcie!**
Niezapomniany **„Frankenstein" — Boris Karlof**
w nowym niesamowitym filmie p. t.
DR. FU-MANCZU
Ani Frankenstein ani Dr. Jekyl i Mr. Hyde nie dali tyle emocji.
Następny program: **„NOCNE SĄDY".**



W Ameryce używa się powyższego przyrządu przy ratowaniu topielców.

JAK BUDOWAĆ?
informuje
Biuro Architektoniczne
„COLLABOR"
Projekty, kosztorysy, prowadzenie robót. Sprzedaż placów (okazja). 2519
DĄBROWA GORN., 3-go Maja 14.

PIEGI PLAMY, WĄGRY, PRYSZCZE ZGUBISZ TYLKO KREMEM **„META"** ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

DROBNE OGŁOSZENIA

MATEMATYKI
fizyki, chemji udziela wykwalifikowany energiczny korepetytor Wieloletnia praktyka Egzaminy wstępne, konkursowe. Politechniczne. Referencje. — Sosnowiec, Targowa 9 m. 6. od 7 wieczorem. 2745

UZDROWISKA.

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 1645

POSADY i PRACE

POTRZEBNY
modelarz — Zakłady Przemysłowe H. Czechowski. Sosnowiec — Leszno 5. 2859

POTRZEBNI
zdolni sprzedawcy do rozpowszechniania tanich, pokupnych, bezkonkurencyjnych nowości. Zarobek dobry i ciągłość pracy zapewniona. Posiadanie 20 zł. na zakup dzienny — niezbędne. Zgłoszenia: Sosnowiec, Targowa 11, dozorca wskaże. Od 9 do 15. 3000

POTRZEBNA
służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem i dobremi świadectwami. Zgłaszać się ul. Reymonta 5 m. 1 od godz. 3½ do 4½ po południu. 2856

KUPNO i SPRZEDAŻ

TAPICER
Poleca otomany, kozetki, materace, tapczany po cenach bardzo niskich. Sosnowiec Nowopogońska 16 — Piotr Tomczyk. 2567

KAMIENIC,
majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczypospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „Wawel", Kraków, Grodzka 60. tel. 108. 2650

Wózki dla chorych, do rozwożenia towarów, rowery, wszelkie części składowe do tychże poleca po cenach najniższych **KAROL BARAN** — Sosnowiec, Prez. Mościckiego 15. Telefon 7-82. 2778

DROBNE OGŁOSZENIA

MASZYNY
do szycia, gramofony, części do tychże, płyty zł. 250 — reperacja maszyn i gramofonów szybko, tanio solidnie Sosnowiec, Modrzejowska 57 Ludwik Harlak. 2159

ZAKŁAD
wapienny Teofila Trojaka w Czeladzi, ul. Węgroda 23, sprzedaje wapno wysoko procentowe po cenie 2 zł. za metr. Przy zakupnie większej ilości ceny zniżone. 2854

LOKALE

DWA POKOJE
z kuchnią w starym domu poszukiwane. — Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Zaraz". 2861

DWA POKOJE
z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Rybna 23. 2833

POKÓJ
umeblowany wynajmę solidnemu panu. Mościckiego 19 m. 11, parter 2—6. 3003

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

UNIEWAŻNIAM
zagubioną książeczkę wojskową — wydaną przez P. K. U. Zawiercie. Stefan Spyra, Poręba. 2834

CZESŁAW SAMBORSKI
zgubił świadectwo szkolne wydane przez szkołę Nr. 6 w Sosnowcu.

KSIĄŻKĘ
wojskową — wydaną przez P. K. U. Sosnowiec i dowód osobisty wydany przez gminę Niwka zgubił Dafner Horsz. 2850

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubił Jan Tabor. 2860

LEGITYMACJĘ
Funduszu Bezrobocia zgubił Zenon Stadnicki. 2863

ROZNE

PRACOWNIA GALANTERJI SKÓRZANEJ W. JANSON. Sosnowiec. Warszawska 12. Poleca Szan. Klijenteli galanterje własnego wyrobu. — Przyjmuje zamówienia i reperacje solidnie i tanio. 1929

NASIONA
warzywne, pastewne w najlepszym gatunku (pewne) poleca **Skład Apteczny M. BARCZYKÓWNA** S-ka Będzin, Kołłątaja 1. 2091

KOREKTOR-STROICIEL
fortepianów, pianin, fisharmonij. Wiadomość: Sosnowiec, tel 8-28. 2183

PIÓRA
wieczne przyjmuje do reperacji St. Czajkowski, Sosnowiec, Małachowskiego — tel. 5-71 2522

WODOCIĄGI
kanalizacje, plany — wykonują najtaniej Slotta, Kaszycki, technicy — Sosnowiec, — Piłsudskiego 54, telefon 10-11. 2812

„WAPNO STRZEMIESZYCKIE"
Roman Dobrzański — Zakłady Wapienne w Strzemieszycach, telefon 19. Wapno palone wysoko procentowe (97.18 proc. Ca O.) bez fosforu i siarki, silnie wiążące (zlekka cementowe) nad normę wydajne (1 tona 1000 kg. daje 3 metry sześcienne wapna lasowanego). Analiza na żądanie. Ceny konkurencyjne. 2182

ZAKŁAD MECHANICZNY
Orla 16 — przyjmuje wszelkie roboty szlifierskie, jako to: brzytwy, nożyczki, noże do maszyn rzeźniczych (specjalny angielski szlif) — oraz wszelkie roboty mechaniczne. M. Hertz. 2219

Kosmetyczka Dyplomowana
Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA" Sosnowiec, Piłsudskiego 12. Telefon 11.45. Masaże lecznicze, Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs. 2478

NACIĄGI
nowe, oraz wszelkie reperacje rakiet tenisowych wykonuje fachowo tanio z gwarancją Składnica Sportowa „Stadjon" Sosnowiec, Kościelna 6. 2414

GRAFOCHEMJA SOSNOWIEC
PROJEKTY OPAKOWAŃ HANDLOWYCH · BLANKIETY FIRMOWE JEDNO- I WIELOBARWNE · KLISZE DRUKARSKIE WSZELKICH TYPÓW · PRZEZROCZA DO KIN
ŻĄDAJCIE OFERTY

MAGAZYN MÓD „WIKTORIA"
Sosnowiec, 3-go Maja 23. Poleca na sezon letni wielki wybór wykwintnych kapeluszy damskich. Wszelkiego rodzaju przeróbki. Dział kapeluszy dziecinnych. Ceny kryzysowe. 2550

PIEGI
usuwa pod gwarancją „Axela" — krem: — słoik tylko 2 zł. **J. Gadebusch, Poznań, ul. Nowa 7 K. 1.** 2709

KAPELUSZE
damskie gustowne, — bieliznę damską i hygieniczną dla niemowląt, duży wybór pończoch, rękawiczek, — dżemprów oraz pantofli zakopiańskich poleca na sezon wiosenny, jedyne najtańsze źródło. Magazyn mód i galanterji damskiej i dziecinnej. **„HELENA" Sosnowiec, Modrzejowska 30** — Hale Rozwoju. 2724

FIRMA „MODEL"
Sosnowiec, Zygmunta 3, Tel. 4-11 — przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty stolarskie od najdrobniejszych. Ceny niskie. — Warunki dogodne. 2747

Wapno
budowlane, grube — I-go gatunku, wysoko wydajne polecają: Czeladzkie Wapienniki „BRYNICA", Czeladź, ul. Milowicka, telefon 20. 2129

PKO. Warszawa 61.553 Katowice 302.712

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr. w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 2. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa. ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie. 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.